

# Ugazeta

UNIWERSYTECKA

nr 4 (164)

styczeń 2009

ISSN 1505-6317

O Pokuſſemj Pana Kr  
sta v wjeſtwej geho nad ſabl'em.



Oj Syn a náš mily P  
genž od Otce nám dán, budiž od  
wždy hodně ctěn / w skutcy ch sw

me le bent.

tým sy pomazán / taſs y k  
nám dán / přigaw zřízene ſ  
twj / Božjho ſynowſtwj.  
ryž natobě zuſtáwal / aby g  
he brał / každý k dožhy wre v  
ych po  
Wtomě ſe Otce mile ozwal

**40-lecie Biblioteki  
Uniwersytetu Śląskiego str. 13-21**





Prof. zw. dr hab. Irena Bajerowa i JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś



Wydział Filologiczny UŚ reprezentował dziekan prof. dr hab. Rafał Molencki

# Prof. Irena Bajerowa doktorem honoris causa UŚ



Listy gratulacyjne odczytał prorektor UŚ ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk



Uroczystość zaszczylił swą obecnością  
JE abp dr Damian Zimoń,  
metropolita katowicki



4 grudnia 2008 r. na Wydziale Teologicznym UŚ odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa prof. Irenie Bajerowej



**Szanowni Czytelnicy!**

Rozpoczynamy nowy rok, z którym jak wszyscy wiążemy nadzieję na lepszą przyszłość i korzystne zmiany, szczególnie te dotyczące szkolnictwa wyższego oraz naszej Uczelni. Sami liczymy na szybciej pracujące komputery (przede wszystkim nowe), zdyscyplinowanych (pod względem terminu oddawania artykułów oraz ich rozmiarów) autorów, a także wiele ciekawych tematów. Wam, Drodzy Czytelnicy, bez względu na to kim jesteście (czy to pracownikami dydaktycznymi, administracyjnymi czy studentami) życzymy radości z wykonywanej pracy i jej wyników, sukcesów naukowych lub zdanych egzaminów, zrealizowania przynajmniej części planów i marzeń osobistych oraz wszystkiego co dobre i piękne w Nowym Roku 2009. Prosimy także o przekazanie najlepszych życzeń Waszym Rodzinom.

Nowy rok w bieżącym wydaniu naszej gazety rozpoczynamy jednak relacjami z wydarzeń, które miały miejsce jeszcze w poprzednim 2008 roku. Przede wszystkim chcemy zachęcić do lektury materiału poświęconego doktoratowi *honoris causa* przyznanemu prof. Irenie Bajerowej, wybitnej badaczce dziejów języka polskiego, współorganizatorce katowickiej polonistyki, długoletniej profesor Uniwersytetu Śląskiego, doskonałemu dydaktykowi i wychowawcy pokoleń polonistów, krzewicielce idei miłości do języka i ziemi ojczystej jako wartości podstawowych, niezłomnej patriotce walczącej o wolność ojczyzny i prawa człowieka.

Szeroko także omawiamy jubileusz 40-lecia Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego, którego obchody miały miejsce 8 grudnia 2008 roku. Przypomnijmy, że Biblioteka UŚ powstała w 1968 roku z połączenia Biblioteki Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Biblioteki Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach. Sieć biblioteczna UŚ składała się wówczas z Biblioteki Głównej i pięciu Bibliotek Zakładowych: Biblioteki Wydziału Humanistycznego, Biblioteki Wydziału Prawa, Biblioteki Wydziału Wychowania Technicznego, Biblioteki Instytutu Fizyki, Biblioteki Instytutu Chemii. Od tego czasu wiele się zmieniło. Powstały biblioteki wydziałowe i instytutowe, Centrum Informacji Naukowej oraz czytelnia. Jedno jednak się nie zmieniło – Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego wciąż nie ma swojej godnej siedziby. Władze Uczelni liczą, że wkrótce to się zmieni, wraz z wybudowaniem nowoczesnego Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej, projektu wspólnego Uniwersytetu Śląskiego i Akademii Ekonomicznej. Zapraszamy do lektury artykułów poświęconych przeszłości i przyszłości BUŚ.

**REDAKCJA**

# Polecamy

**WYDARZENIA****39. doktorat *honoris causa* w UŚ**

Śląska epopeja Prof. Ireny Bajerowej – Naszą dzisiejszą doktorantką jest profesor Irena Bajerowa, wybitna polska uczona, niekwestionowany autorytet w zakresie historii języka polskiego, pierwsza laureatka nagrody Lux ex Silesia. Cieszymy się niezmiernie, że Pani Profesor była i jest wciąż z nami, liczymy na to, że ta współpraca, która tak wspaniale rozpoczęła się w 1968 roku będzie trwać dalej, ku zadowoleniu, szczęściu i radości nas wszystkich – powiedział podczas ceremonii JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. .... str. 4-5  
Laudatio ..... str. 6-10  
Kalendarium życia i twórczości ..... str. 6-10  
**40-lecie Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego**  
Wczoraj – dziś – jutro ..... str. 13-14

Biblioteka otwarta ..... str. 14-15  
Kalendarium BUŚ ..... str. 16-17  
Biblioteka jako dziękczynienie ..... str. 18-21  
Dyrektorzy BUŚ ..... str. 19-21  
**PROJEKTY BADAWCZE**  
Tropami małych ojczyzn ..... str. 10-11  
Seminarium Projektu BIEN ..... str. 12  
**FELIETONY**  
Król papier ..... str. 23  
A gdzie Muminki? ..... str. 23  
**PONADTO**  
Zaszczytne wyróżnienie ..... str. 22  
Nauka i pasja ..... str. 24-25  
Akcja - reakcja ..... str. 26  
Wspomnienie  
Maćko (1980-2008) ..... str. 26-27  
Kronika UŚ ..... str. 28-29  
Wydawnictwo UŚ ..... str. 30

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH  
**UŚ gazeta**  
UNIWERSYTECKA

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.  
ISSN 1505-6317

Okladka: Strona z Pismie Duchowni Ewangelistické [...], Ivančiči, 1564 [Iluminowanego kancjonału braci czeskich] ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego. Fot. Agnieszka Sikora

REDAKTOR NACZELNA: Iwona Kolańska  
REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka  
WSPÓŁPRACOWNICY: Aleksandra Kielak, Anna Muszyńska, Tomasz Kielkowski

**ADRES REDAKCJI:**

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 217/5  
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 2032  
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetawniwersytecka@op.pl  
Jesteśmy w internecie: <http://gu.us.edu.pl>

OBŚLUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa „Markan” Marcin Kandziara, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice  
tel. (032) 254-28-09, e-mail: markan6@o2.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzeżenie sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



39. tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego

# Śląska epopeja Profesor Ireny Bajerowej

Decyzją Senatu Uniwersytetu Śląskiego tytuł doktora *honoris causa* otrzymała prof. dr hab. Irena Bajerowa, wybitny badacz dziejów języka polskiego, współorganizatorka katowickiej polonistyki, długoletni profesor Uniwersytetu Śląskiego, doskonały dydaktyk i wychowawca pokoleń polonistów, krzewicielka idei miłości do języka i ziemi ojczystej jako wartości podstawowych, niezłomna patriotka walcząca o wolność ojczyzny i prawa człowieka.

4 grudnia w auli Wydziału Teologicznego odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* prof. zw. dr hab. Irenie Bajerowej. Ceremonii przewodniczył JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś, który po powitaniu gości powiedział:  
– Naszą dzisiejszą doktorantką jest profesor Irena Bajerowa, wybitna polska uczona, niekwestionowany autorytet w zakresie historii języka polskiego, pierwsza laureatka nagrody *Lux ex Silesia*. Cieszymy się niezmiernie, że Pani Profesor była i jest wciąż z nami, liczymy na to, że ta współpraca, która tak wspaniale rozpoczęła się w 1968 roku będzie trwać dalej, ku zadowoleniu, szczęściu i radości nas wszystkich.

W dalszej części wystąpienia JM Rektor przypomniał patriotyczne zaangażowanie prof. I. Bajerowej, zarówno podczas II wojny światowej, jak i w czasach powojennych, szczególnie w okresie tworzenia się „Solidarności”.

– To zaangażowanie Pani Profesor w służbę Polsce spowodowało zresztą m.in. to, że będąc prorektorem Uniwersytetu Śląskiego, wraz z ówczesnym rektorem, prof. Augustem Chelkowskim, jako jedyni rektorzy uczelni polskich zostali internowani w czasie stanu wojennego.

Laudację wygłosił dr hab. Jacek Warchała, dyrektor Instytutu Języka Polskiego Wydziału Filologicznego, recenzentami byli: prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa, prof. dr hab. Bogusław Dunaj i prof. dr hab. Janusz Siatkowski.

– W imieniu Uniwersytetu Śląskiego, dla którego oddała Pani Profesor ważną część swego życia, w imieniu całego naszego regionu, Śląska i Zagłębia, dla którego porzuciła Pani Profesor swój ukochany Kraków, w imieniu całej społeczności akademickiej Uniwersytetu Śląskiego, w imieniu społeczności polonistycznej i filologicznej, dla której jest Pani ciągle Mistrzem nad Mistrzami, mówię jeszcze raz: dziękujemy! – te słowa autora laudacji wywołały długie, burzliwe oklaski.

JM Rektor dokonał uroczystego nadania tytułu, a prof. dr hab. Rafał Molencki, dziekan Wydziału Filologicznego, odczytał tekst dyplomu Dostojnej Doktorantki.

– O języku mówi się przeważnie bardzo poważnie – tymi słowami prof. I. Bajerowa rozpoczęła swój wykład pt. „Język jako źródło pozytywnych emocji uczestników komunikacji” – traktuje się go z szacunkiem, nawet z czcią jako wielką wartość ludzkości, czy narodu, godną opieki i troski. Ale tu chcę państwu pokazać, że może on też być wartością będącą źródłem uśmiechu, pogody ducha, rozbowienia. Dlatego ten temat wybrałam, aby dostosować się do radosnej atmosfery jubileuszu naszej Uczelni, a także dzisiejszej uroczystości św. Barbary, czyli świętej Śląska.

JM Rektor prof. dr hab. Wiesław Baniś, dziękując za niezwykłą lekcję powiedział:

– Nie jest dziełem przypadku, że tak wspaniałej osobie, jak Pani Profesor nadajemy ty-

tuł *honoris causa*, tę najwyższą godność akademicką w dniu św. Barbary, nie jest także przypadkiem, że jest to czas jubileuszu czterdziestolecia Uniwersytetu Śląskiego i nie jest przypadkiem, że naszą duszę i inne zmysły raduje chór „Harmonia”, który obchodzi w tym roku setną rocznicę śpiewaczej tradycji.

Prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk odczytał listy gratulacyjne.

Minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbara Kudrycka napisała m.in.: „... nadając Pani Profesor tytuł doktora *honoris causa*, społeczność akademicka docenia w Pani nie tylko wybitnego badacza dziejów języka polskiego, ale również znakomitego dydaktyka i niestrudzoną organizatorkę życia naukowego na Śląsku. Nie sposób bowiem przecenić działalności Pani Profesor na rzecz utworzenia katowickiej polonistyki. Szczerze podziwiam Pani wytrwałość i zaangażowanie w tak ważne ze względów społeczno-naukowych rozniecanie silnego ogniska naukowego, promieniującego na Śląsk i Zagłębie”.

Kolejne lisy podpisali rektorzy i przedstawiciele śląskich uczelni a także uniwersytetów: Jagiellońskiego, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warmińsko-Mazurskiego, Zielonogórskiego, Opolskiego, Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, senatorowie, posłowie, przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych...

Prof. dr Alicja Nagórko z Uniwersytetu Humboldta w Berlinie zapewniła, że... Profesor Irena Bajerowa znana jest nie tylko w kraju. Jej mądre książki uczą i wychowują także studentów niemieckich i to nie tylko na znanym mi najlepiej Uniwersytecie Humboldta, lecz wszędzie tam, gdzie istnieje sławistyka.

Prof. dr hab. Maria Podraza-Kwiatkowska z Uniwersytetu Jagiellońskiego skierowała serdeczne słowa uznania: „... Byłaś i jesteś znakomitą uczoną, ale dawałaś także przykład, nie boję się użyć tego słowa - heroizmu. Heroizmu zarówno w sprawach publicznych, jak i wobec samej siebie, wobec nielitościwego czasu losu...”

Przyszedł czas na gratulacje osobiste. Oto ich kilka fragmentów:

Foto: Agnieszka Sikora



Od lewej: dr hab. Jacek Warchala, prof. dr hab. Rafał Molencki, prof. zw. dr hab. Irena Bajerowa, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

Wicemarszałek Senatu RP Krystyna Bochenek:

– Mam dzisiaj zaszczyt i honor wystąpić nie jako wicemarszałek Senatu RP, senator i polityk, ale jako jedna z pierwszych Pani Profesor studentek. Jestem dumna, że blisko czterdzieści lat temu rozpoczęłam studia właśnie tu, na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, miejscu, gdzie się urodziłam. Pamiętam, że mówiło się wówczas między absolwentami liceów, że wyklada tam jedna z założycielek Uniwersytetu, Pani Profesor Irena Klemensiewicz-Bajerowa. I magia tego nazwiska nas przyciągała. Chcę podziękować za to, że zaszczerpiła Pani we mnie miłość do języka polskiego i czynię to w imieniu kilku pokoleń studentów, których była Pani łaskawa zarazić tą miłością.

Wojciech Szarama, poseł:

– A ja chciałbym podziękować w imieniu tych studentów, których zaraziła Pani wiarą w to, że Polska będzie demokratycznym, wolnym państwem. Dzięki takim ludziom jak Pani jestem dumny, z tego że jestem absolwentem Uniwersytetu Śląskiego.

Metropolita katowicki, arcybiskup Damian Zimoń:

– Przytoczę mały epizod z okresu stanu wojennego. Pani Profesor wraca z gmachu milicji, ja idę w przeciwnym kierunku, zatrzymuję się i pytam – czy Pani Profesor Bajerowa? Patrzy na mnie zdziwiona i mówi – Tak, ale skąd ksiądz mnie zna? Odpowiedziałem – spotkałem panią w Kościele Mariackim. Wieść o tym, że wyszła Pani z internowania już po cichu się rozniosła. Zobaczyłem, że do komu-

nii świętej przystępuje ktoś z rozjaśnioną, piękną twarzą, uznałem, że to musi być Pani Profesor. Nie byłaby Pani jednak sobą, gdyby mi nie zadała wówczas pytania – czy ksiądz wie, gdzie Adam Mickiewicz pisał o stanie wojennym? To oczywiste, że zostałem natychmiast poinformowany. Pani Profesor, bardzo dziękujemy za wszystko, co Pani zrobiła nie tylko dla polonistyki, ale dla Śląska. Jest Pani naprawdę światłem dla Śląska.

Prof. dr hab. Stanisław Karol Dubisz, dziekan Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego:

– Jesteśmy przekonani, że środowisko polonistyczne traktuje Pani dorobek naukowy na Uniwersytecie Śląskim, jako dorobek całego polskiego językoznawstwa.

– Dziękuję za życzliwe potraktowanie mojego dorobku życiowego – powiedziała wzruszona Laureatka – aczkolwiek muszę powiedzieć, że ja nic innego nie robiłam, tylko starałam się wypełniać swój obowiązek, starałam się robić to porządnie. Chwała Bogu, że na coś się przydałam. Wiele mówiono o mojej przeszłości, chcę jednak coś dodać i fakt ten podkreślić. Skąd ja tu przyszedłam? Przyszedłam tu z dwóch uczelni: z Uniwersytetu Jagiellońskiego i z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Ukształtowały mnie te same idee i siły, z których zrodził się Uniwersytet Śląski. Tak więc przyznanie mi tego zaszczytnego tytułu właśnie w tym dniu i w tym okresie – jubileuszu Uniwersytetu, chcę widzieć, jako przypomnienie naszych korzeni. Dlatego proszę, aby widzieć dzisiejszą uroczystość jako akt pamięci o tamtych czasach i tamtych lu-

dziach, którzy zakładali fundamenty naszego Uniwersytetu, a których już w znacznej mierze nie ma wśród nas, a to ich praca pozwoliła rozwinąć się Uczelni. Za ich trud musimy być im wdzięczni i pamiętać o nich. To dzięki nim możemy dzisiaj spotkać się i nie tylko świętować zakończenie czwartego dziesięciolecia pracy Uniwersytetu, ale też planować dalszy wspaniały, wielostronny rozwój naszej *Alma Mater*.

Na zakończenie JM Rektor zapewnił:

– Dzisiejsza uroczystość jest ukoronowaniem absolutnie oczywistej dla Uniwersytetu idei pamięci o tych, którzy z nami współpracowali, współpracują, tworzą i podtrzymują tradycję. Uniwersytet Śląski jest bardzo wdzięczny Pani Profesor za wkład pracy w budowę jego fundamentów. Cieszę się, że nic nie stanęło na przeszkodzie, aby ta uroczystość odbyła się właśnie dzisiaj, czwartego grudnia i właśnie tu, w tej auli, co było możliwe dzięki wspaniałej współpracy z metropolią katowickim, Wielkim Kanclerzem Wydziału Teologicznego, arcybiskupem Damianem Zimonem. Symbolika miejsca i czasu rocznic była właśnie po to, abyśmy nie zapomnieli o tym, co my dzisiaj, w 2008 roku, jesteśmy winni tym wszystkim, którzy zrobili tak dużo i tak dobrze jak Pani Profesor. To, co tu dzisiaj usłyszeliśmy jest zaledwie częścią wdzięczności dla Pani Profesor.

Uroczystość zakończył Marsz, marsz *Polonia* w wykonaniu chóru „Harmonia” i idącej za przykładem Dostojnej Doktorantki... całej sali.

**MARIA SZTUKA**  
(także studentka Pani Profesor)

Magnificencjo  
Wielce Dostojna  
Doktorantko  
Prześwietny Senacie  
Wysoka Rado Wydziału  
Filologicznego  
Czcigodni Goście  
Studenci,  
Panie i Panowie

Zaszczyc to dla mnie wielki i honor, że dziś w tej sali stanąć mogą przed Państwem jako prawnie wybrany promotor w przewodzie o nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego Pani Profesor Irenie Bajerowej. Lękiem jednak i trwogą napawa mnie świadomość, jak ważną funkcję powierzył mi Prześwietny Senat i jaki ciężar odpowiedzialności muszę udźwignąć.

O ile jednak ciężar ten wydaje mi się lżejszy, gdy pomyślę, że rozkłada się on na całe środowisko filologiczne Śląska, którego mam zaszczyt być jedynie reprezentantem. Bo to właśnie poloniści, filolodzy, humaniści zgromadzeni wokół Uniwersytetu Śląskiego rekomendowali Wysokiej Radzie Wydziału Filologicznego kandydaturę Dostojnej Doktorantki do zaszczytnego tytułu, a wniosek ten został jednogłośnie zatwierdzony przez Senat prawomocną uchwałą z dnia 4 marca 2008 roku.

O ile też lęk mniejszym się zdaje, gdy wspierają mnie w tej chwili takie autorytety, jak prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa, prof. dr hab. Bogusław Dunaj i prof. dr hab. Janusz Siatkowski, którzy poproszeni przez prześwietny Senat, wyrazili swą wielce kompetentną, ale i pełną entuzjazmu opinię na te-

# Laudatio

wygłoszone przez dr. hab. Jacka Warchalę podczas uroczystości nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Irenie Bajerowej

mat dorobku naukowego Dostojnej Doktorantki. Do ich znakomitych uwag będę się tu często odwoływał.

W biografii wybitnej postaci zawsze będziemy szukać jakiegoś porządku, niekoniecznie wynikającego z chronologii wydarzeń, umykających faktów i dat, ale tego, który tworzy opowiadanie, historię życia z przyjętej przez narratora perspektywy. To on pragnie zrozumieć i pojąć, ale próbuje zarazem narzucić procesowi historycznemu interpretację porządkującą, jakąś obiektywną linearność faktów przetworzyć w subiektywną z konieczności narrację. Ale też nasuwa się przypuszczenie, że jest to jedynie interpretacja i przypadkowe powiązanie faktów, które na chwilę układają się w taką oto sekwencję, aby przy innym spojrzeniu ułożyć się inaczej.

Gdy próbowałem wniknąć w tę ciekawą biografię, zawsze powracała myśl o początku drogi Pani Profesor Ireny Bajerowej, jakieś przeświadczenie, że to nie jest tak, iż nasze życie zaczyna się, a następnie biegnie jako obiektywny i niezależny proces, ale chyba tak, że zostało ono zdeterminowane czynnikami, których sobie często nie uświadamiamy, i nad którymi nie zawsze umiemy zapanować. Nie potrafię myśleć, że to, co się zdarzyło w życiu Pani Profesor, nie było jakoś zaplanowane. Nieuchronnie pojawia się kategoria losu wyznaczająca porządek zdarzeń i faktów. I chyba nie popełnię większego błędu, jeśli

przyjmę, że kilka, może trzy najważniejsze determinanty kształtowały sylwetkę Dostojnej Doktorantki, jako człowieka i badacza - językoznawcy. Trudność dostrzegam jedynie w tym, że wszystkie one splatają się z sobą bezustannie, nie dają się tak łatwo rozdzielić, gdyż nie podlegają upraszającemu zabiegowi kategoryzacji.

Charakter, osobowość i bieg życia Pani Profesor kształtowało przede wszystkim **miejsce**, w którym się urodziła i wzrastała, *genius loci* Krakowa ze swą atmosferą wolności, z silnymi tradycjami niepodległościowymi i etosem Polaka-patrioty; miasto uniwersyteckie o silnym wpływie na postawę młodych Polaków inteligencji twórczej, artystów i środowisk naukowych.

Po wtóre **rodzina**, inteligentna, z tej tak zwanej starej inteligencji, pieczołowicie przechowująca tradycje i wierna etosowi. Dodatkowo, przez osobę ojca Zenona Klemensiewicza, wybitnego, jednego z najwybitniejszych polskich językoznawców, Pani Profesor związana była od dzieciństwa z inteligencją twórczą środowiska uniwersyteckiego i kształtowana przez jego tradycję naukową; środowiska, w którym pieczołowitość dla twardych empirycznych danych, myślenie naukowe oparte na analizie języka i poszanowaniu praw logiki, piękno języka i piękno wyводу naukowego splatały się z niewzruszonymi zasadami moralnymi, zasadami postępowania zgodnie z własnym su-

## Kalendarium życia i twórczości

- Profesor Irena Bajerowa urodziła się 13 marca 1921 roku w Krakowie jako jedyne dziecko Marii z Kozłowskich Klemensiewiczowej i Zenona Klemensiewicza, wtedy profesora gimnazjalnego, a później profesora UJ;
- 1930 – ukończenie szkoły powszechnej;
- 1936 – zdała maturę typu humanistycznego w gimnazjum ss. Urszulanek w Krakowie;
- 1937 – ukończenie tzw. kursu średniego w Konserwatorium Muzycznym w zakresie fortepianu oraz teorii;
- 1938/39 – rozpoczęcie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim na filologii polskiej jako kierunku głównym oraz filologii klasycznej jako pobocznym; znajomość z Karolem Wojtyłą oraz innymi studentami, późniejszymi profesorami UJ;

- 1939 – wybuch wojny i przerwanie studiów, a od 1943 roku ich kontynuacja na tajnych kompletach UJ z takimi profesorami, jak: prof. Nitsch, Pigoń, Krzyżanowski, Urbańczyk;
- 1940 – praca w Polskim Czerwonym Krzyżu oraz nauka w Szkole Przemysłu Artystycznego (niem. Kunstgewerbeschule) w zakresie ogólnym i włókienniczym (do 1943 roku, do likwidacji szkoły przez Niemców); znajomość z późniejszymi wybitnymi plastykami i teoretykami sztuki m.in. Jerzym Nowosielskim czy Mieczysławem Porębskim;
- 1940-1945 – działalność konspiracyjna w Krakowie (najpierw I przysięga i podstawowe szkolenie wojskowe, a w grudniu 1940 roku, po II przysiędze, właściwe wstąpienie do Związku Walki Zbrojnej) jako łączniczka i skrzynka Inspektoratu Kraków pod pseudonimem „Cesia”;



mieniem, które dla każdego inteligenta było tożsamy z sumieniem narodu. Tu imperatyw wolności rozumiany był jako wolność badań naukowych, ale także wolność w sensie egzystencjalnym: wolność jednostki tożsama z wolnością narodu (zawsze postępową część inteligencji tak właśnie myślała). Doszła do tego także tradycja wiary bardzo silna w rodzinie Klemensiewiczów — niewzruszony fundament i drogowskaz wyborów wszelkich: naukowych i moralnych, i związek z Kościołem - jako instytucją, ale też z ludźmi Kościoła, postępową grupą księży, wybitnych myślicieli i filozofów, publicystów, duszpasterzy.

Wreszcie trzecia determinanta: pokoleniowa. **Pokolenie**, do którego należy Dostojna Doktorantka, wychowało się w wolnym kraju, aby wkrótce stawić czoła okupantowi niemieckiemu, zbrojnie uczestniczyć w obronie niepodległości Polski, rozumiejąc ofiarę, jaką musiało ponieść jako powinność najwyższą. Należy Pani Profesor do pokolenia, którego wolność jako wartość podstawowa została poddana próbie długoletniej podległości ideologicznej. Ale też do pokolenia, które wydało niezależnych myślicieli, buntowników, wydało także Jana Pawła II. Należy do pokolenia, które finał swoich zmagania odnalazło w wielkiej idei „Solidarności”. Bo przecież jego przedstawiciele ideę ową współtworzyli, wzięli za nią odpowiedzialność, gdy jak Pani Profesor, zostali internowani, gdy jak Pani Profesor, w czasach ponurych nauczali wolności i solidarności swoich następców wówczas, gdy można było za to trafić do więzienia, i gdy jak Ona, tłumaczyli nam sens słowa „wolność”, bo ją znali i pamiętali jeszcze ze swej młodości.

A sama Pani Profesor wypełnia ten wyznaczony jej Boski plan życia, jak przystało na naukowca i inteligenta, ze skrupulatnością równą tej, z jaką bada i zgłębia prawa języka ojczystego i jego historię. Jako córka wielkiego uczonego, kształtowana przez śro-

dowisko naukowców i intelektualistów krakowskich, oddychająca powietrzem uniwersyteckim, naukowym, polonistycznym, w 1938 r. rozpoczęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, wybierając, to wydaje się oczywiste, kierunek filologiczny — filologię polską i klasyczną. Wojna przerwała studia. Na ten czas Irena Klemensiewiczówna związała się z ruchem konspiracyjnym: ze Związkiem Walki Zbrojnej i z Armią Krajową na terenie Krakowa i Warszawy. Pełniła funkcję łączniczki, skrzynki kontaktowej, w końcu sekretarki szefa sztabu Okręgu Krakowskiego AK; zajmowała się między innymi legalizacją dokumentów, co oznaczało po prostu wyrabianie fałszywych papierów. Za swą działalność konspiracyjną została uhonorowana Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. W czasie wojny poznała także Karola Wojtyłę, a praca konspiracyjna pozwoliła Jej poznać także innego człowieka, przyszłego męża, Kazimierza Bajera. Wtedy też podjęła studia na tajnych kompletach, które ukończyła w 1946 roku. Ale nie był to rok pomyślny, bo w tym samym 1946 r. została Irena Klemensiewiczówna zatrzymana na dwa tygodnie przez Urząd Bezpieczeństwa w związku z aresztowaniem Kazimierza Bajera za jego działalność konspiracyjną.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1951 roku doktoryzowała się na podstawie pracy: *Oboczność e do zera w przysłówkach i przedrostkach*. Ale jak wspomina w swej recenzji profesor Dunaj: „Ze względu na specjalizację polonistyczną, a także niechęć żywioną do Niej przez ówczesne władze uniwersyteckie z powodu Jej AK-owskiej przeszłości i patriotycznej działalności męża skazanego na 5 lat więzienia zrezygnowała z pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim i przyjęła propozycję władz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach objęcia stanowiska zastępcy profesora przy Katedrze Języka Polskiego”.

Od 1955 roku zaczyna się zatem śląska epopeja Pani Profesor: W ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej, załączku późniejszego uniwersytetu, Profesor Irena Bajerowa tworzyła podstawy śląskiej humanistyki — zebrała wokół siebie zespół naukowców, wytyczyła kierunki badań, pozyskiwała wykładowców. To Jej działalność przyczyniła się do stworzenia na Śląsku silnej, nowoczesnej polonistyki uniwersyteckiej. Od 1964 roku Profesor Bajerowa pełniła funkcję kierownika Katedry Języka Polskiego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach, następnie kierownika Zakładu Języka Polskiego w powstałym w 1968 roku Uniwersytecie Śląskim. Od roku 1974 była kierownikiem Zakładu Historii Języka Polskiego, a w latach 1969-1972 zastępcą dyrektora Instytutu Filologii Polskiej. W trudnych czasach 1980-1981 pełniła funkcję prorektora do spraw studenckich, i w pierwszych dniach stanu wojennego została wraz z ówczesnym rektorem profesorem Augustynem Chełkowskim internowana. Wspominający Ją współpracownicy i przyjaciele mówią, że zniosła to z godnością, prowadząc nawet zajęcia z historii języka dla współinternowanej studentki, a po opuszczeniu miejsca odosobnienia zwykła ze spokojem mówić, że „nic się nie stało, że inni mają gorzej”. Nastąpił czas spotkań w hotelu asystenckim, gdzie miała swój pokój, ze współpracownikami i z przyjaciółmi, czas dyskusji nad sensem przemian, czas czytania zakazanych wówczas tekstów Leszka Kołakowskiego, ks. Józefa Tischnera, ale też myślicieli francuskich: Emmanuela Mouniera czy Jakuba Maritaina. Był to czas próby, czas nadziei, czas oczekiwania.

A ja sam wspominam jeszcze inny epizod z tamtych dni, gdy jako współpracownik Pani Profesor, napomknąłem Jej, że wybieram się do władz kościelnych z prośbą o interwencję w sprawie naszych internowanych kolegów. Pani Profesor zaopatrzyła mnie w liściki

- od 1943 roku w Warszawie (ucieczka z Krakowa przed aresztowaniem) jako łączniczka i wykonawca niektórych prac w komórce legalizacyjnej AK „Park” pod ps. „Basia”;

- jesień 1943 – powrót do Krakowa i od lipca 1944 roku stała pracą konspiracyjną w AK pod ps. „Basia”, jako łączniczka szefa sztabu Okręgu Krakowskiego „Przyby” (Jana Kantego Lasoty), a później sekretarka szefa sztabu aż do zwolnienia z AK w lutym 1945 roku;

- 1945 – powrót na Uniwersytet Jagielloński na studia polonistyczne;

- 1946 – zatrzymanie na 2 tygodnie przez UB w związku z aresztowaniem przyszłego męża Kazimierza Bajera;

- 1948 – uzyskanie magisterium po obronie pracy z zakresu językoznawstwa pt. „Wyrazy złożone nowszej polszczyzny kulturalnej”;

- 1949-1953 – praca dodatkowa w oddziale krakowskim Instytutu Badań Literackich;

- 1951 – obrona pracy doktorskiej „Oboczność e do zera w przysłówkach i przedrostkach w języku polskim” (promotor prof. Kazimierz Nitsch);

- 1952 – małżeństwo z Kazimierzem Bajerem, poznanym podczas pracy w konspiracji w AK w Krakowie, dwukrotnie aresztowanym po wojnie przez UB i skazanym na 5 lat więzienia, dziś inżynierem na emeryturze;

- narodziny dzieci: 1953 – syn Jerzy (później inżynier), 1958 córka Renata (później filolog-iberysta w Instytucie Filologii Romańskiej UJ);

- 1945-1946, 1950-1955 – praca na Uniwersytecie Jagiellońskim: młodszy asystent w Studium Słowiańskim, starszy asystent, adiunkt przy Katedrze Filologii Słowiańskiej na Wydziale Filologicznym;

- od 1 IX 1955 praca w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach jako zastępcza profesora przy Katedrze Języka Polskiego;

osobisty adresowany do kardynała Macharskiego. Ten list otworzył mi wszystkie drzwi i sprawił, że przed oblicze ówczesnego biskupa Krakowa dostałem się szybciej, niż mogli na to liczyć jego najbliżsi współpracownicy. Nie wiem, czy kiedykolwiek podziękowałem za to Pani Profesor?

Przez swoich studentów i młodych pracowników nauki zawsze uznawana była za świetnego dydaktyka, wymagającego egzaminatora i czułą opiekunkę seminarzystów — wymagającą, dokładną, ale sprawiedliwą. Nad młodym pracownikiem potrafiła roztoczyć matczyną opiekę, jednocześnie wymagając sumiennego przygotowania się do zajęć i systematycznej pracy, którą konsekwentnie rozliczała na organizowanych przez siebie zebraniach naukowych oraz indywidualnych konsultacjach.

Na przełomie lat 90. Pani Profesor przeszła na emeryturę, ale nigdy nie zerwała naturalnych więzi z Uniwersytetem Śląskim, patronując Instytutowi Języka Polskiego, a zwłaszcza jego historycznojęzykowym badaniom, co jest naturalne, zważywszy, że tu pozostawiła swoich uczniów, którzy kontynuują dzieło Mistrza — badania bardzo wysoko oceniane w środowisku językoznawczym w Polsce.

Pani Profesor była, a częściowo jest nadal, członkiem wielu towarzystw naukowych, między innymi Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (od roku 1992 i członkiem Komisji Językowej i Słowianoznawstwa), Komitetu Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk (od 1968 roku), Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk (od 1972 roku, gdzie w roku 2005 otrzymała dyplom honorowy), Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (od 1978 roku), Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk (od 1996 roku), Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (od 1949 roku, a w latach 1988—



Fotograf: Agnieszka Sikora

1991 jego przewodniczącą); była lub jest nadal członkiem wielu rad naukowych instytutów polonistycznych: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk (od 1973 roku, a w latach 1988—1992 jego przewodniczącą). W latach 1991—1994 była członkiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, członkiem Komitetu Badań Naukowych i Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni.

Za swą działalność otrzymała m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, nagrodę III stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, nagrodę za zasługi dla województwa katowickiego.

Docieram w końcu do tej części wystąpienia, w której chciałbym zarysować, przypomnieć właściwie sylwetkę Pani Profesor Ireny Bajerowej jako naukowca. To najbardziej znany aspekt Jej biografii, wymagający jedynie przypomnienia, może pewnego

uporządkowania, aby chyba wszyscy tu zgromadzeni mogli jedynie powiedzieć: tak, tak, to wiemy, to wiemy.

Mimo że zarówno pierwsze prace Ireny Bajerowej na przykład *Wyrazy złożone nowszej polszczyzny kulturalnej* (Kraków 1951), jak i wiele późniejszych, aż po ostatnie, poświęcone były polszczyźnie współczesnej, Pani Profesor znana jest przede wszystkim jako wybitny historyk języka polskiego, a także kontynuatorka dzieła swego ojca Zenona Klemensiewicza. W 1964 roku powstała pierwsza ważna w Jej dorobku rozprawa monograficzna *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*; a kolejnych kilkadziesiąt lat poświęciła na żmudne, niezwykle pracochłonne i dokładne badania języka ogólnego XIX wieku, które zwieńczone zostały trzynomową monumentalną monografią *Polski język ogólny XIX wieku: stan i ewolucja*, której pierwszy tom: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia* ukazał się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu

- 1963 – habilitacja na Uniwersytecie Wrocławskim na podstawie pracy „Kształtowanie się systemu języka polskiego w XVIII wieku”;
- 1964 – ukazała się książka „Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku”;
- 1964 – uzyskanie docentury i objęcie kierownictwa Katedry Języka Polskiego, a po reorganizacji Katedry Historii Języka Polskiego do 1987 roku;
- 1969-1972 – praca na stanowisku zastępcy dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Śląskiego;
- 1969 – śmierć ojca w katastrofie lotniczej pod Zawoją;
- od 1970 – wygłaszanie licznych prelekcji z zakresu kultury języka w miejscach związanych z Kościołem; m.in. w ramach Tygodni Kultury Chrześcijańskiej;
- 1972-1979 – zaangażowanie w prace Synodu Diecezjalnego;
- 1974 – uzyskanie tytułu profesora nadzwyczajnego;

- 1980 – przystąpienie do komitetu założycielskiego NSZZ „Solidarność” na Wydziale Filologicznym UŚ;
- 1980 – ukazała się książka „Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego”;
- 1980-1986 – udział w pracach Komitetu Terminologii PAN;
- 1981 – objęcie funkcji prorektora Uniwersytetu Śląskiego do spraw dydaktycznych;
- 12 XII – 18 XII 1981 – internowanie i zwolnienie z funkcji prorektora;
- 1983-1987 – prowadzenie zajęć z kultury języka polskiego na Wydziale Teologicznym XX. Misjonarzy w Krakowie;
- 1986-1990 – praca w Zespole Koordynacyjnym Resortowego Programu Badań Podstawowych;
- 1986 – ukazała się książka „Polski język ogólny XIX wieku: stan i ewolucja. T. 1: Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia.”;



Śląskiego w 1989 roku, a kolejne dwa, poświęcone fleksji (tom 2.) i składni wraz z syntezą (tom 3.) opublikowane zostały kolejno w 1992 i 2000 roku. Profesor Bogusław Dunaj tak charakteryzuje tę pracę:

„W badaniach skupiono uwagę na obserwacji uzusu i jego relacji do normy teoretycznej, próbie uchwycenia chronologii zmian szczegółowych, a także ogólnych tendencji rozwojowych, wreszcie na różnicach regionalnych. W rezultacie powstało monumentalne dzieło, dające dokładny obraz ewolucji polszczyzny w XIX wieku. Wartość tych podstawowych w dorobku naukowym prof. I. Bajerowej prac polega na wypracowaniu oryginalnej metody badawczej, umiejętności jej zastosowaniu do analizy olbrzymiego materiału i dochodzenie poprzez szczegółowe ustalenia do ogólnych tendencji rozwojowych”.

A profesor Janusz Siatkowski dodaje:

„Syntetyczne przedstawienie przez Profesor Bajerową procesów rozwojowych w polszczyźnie XIX-wiecznej, dzięki bogactwu nagromadzonego materiału i jego wnikliwej interpretacji, będzie stanowić trwały wkład do badań nad rozwojem polskiego języka literackiego w tym okresie”.

W 1996 roku pod Jej redakcją ukazał się obszerny tom studiów *Język polski drugiej wojny światowej (1939–1945)*, w którym także zamieszczone zostały rozdziały autorstwa Pani Profesor: *Białostoczczyzna i pozostałe ziemie kresowe (pod okupacją niemiecką i radziecką)* oraz *Charakterystyka wybranych zjawisk gramatycznych i ortograficznych języka ogólnego: Fonetyka; Fleksja; Składnia*. Badając język II wojny, Pani Profesor podejmuje zagadnienia już współczesnego języka polskiego, nie tak systematycznie, jak języka wieku XIX, ale wnikliwie i nowatorsko, pokazując wpływ zmieniających się warunków społecznych na kształtowanie się języka współczesnego czy

analizując wpływ techniki na kształt polszczyzny współczesnej. Temu zagadnieniu poświęciła niewielką, choć ważną dla badaczy współczesnego języka książeczkę *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, wydaną w 1980 roku.

Z wszystkich tych prac przebija zasadniczy rys twórczości naukowej Pani Profesor: badania cząstkowe zawsze prowadzą do uogólnień i wielkich syntez; poszanowanie dla szczegółu, drobnego faktu językowego jest zawsze fragmentem większego planu badawczego, refleksji ogólniejszej natury. Na szczególną uwagę zasługują także Jej prace metodologiczne i teoretyczne. I tu okazuje się badaczem poruszającym problemy i ważne, i aktualne, choć rzadko modne w tym, niestety, pejoratywnym sensie tego słowa. Trzeba w związku z tym wymienić takie rozprawy jak: *Strukturalna interpretacja historii języka* (1969), *Schemat i częściowa formalizacja opisu procesów historycznojęzycznych* (1969); *Językoznawstwo diachroniczne a metodologia historii* (1979).

Ujawniają się tu, jak pisze Profesor Krystyna Kleszczowa, „(...) nieustanne poszukiwania takich metod badawczych, które umożliwiłyby zrozumienie procesów językowych, bez względu na ich miejsce na osi czasu”, dostrzeżemy świadomość połączenia młodogramatycznego poszanowania dla faktów językowych, doskonale zebranych i świetnie udokumentowanych, z metodologią strukturalistycznej analizy języka i próbą przeszczepienia metody strukturalistycznej, ze swej natury synchronicznej, na diachroniczną analizę języka jako procesu, nie stanu. Metodologia zostaje następnie pogłębiona analizą stosunku języka do kultury, analizą relacji między językiem ogólnym a językiem osobniczym, relacji między procesami społecznymi a rozwojem języka jako systemu. Szczególne miejsce w rozważaniach teoretycznych Profesor Bajerowej zajmuje za-

gadnienie wariacji oraz ewolucji i struktury normy językowej; bada wówczas zagadnienie języka w ujęciu socjolingwistycznym oraz analizuje możliwości zastosowania metod ilościowych rodem z językoznawstwa statystycznego i możliwość zastosowania ich w badaniach historycznojęzycznych.

I zawsze będą Ją interesować procesy językowe, ogólne tendencje, prawa, zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania rozwoju języka, bez gubienia empirii jako podstawy, po której stąpa językoznawca. To rys badacza wielkiego formatu, który uprawia językoznawstwo naukowe, empiryczne, ściśle, jeżeli w ogóle humanistykę możemy nazwać nauką ścisłą, z szeroką antropologiczną refleksją nad językiem, prawdą i moralnością. Jest to językoznawstwo nieuciekające przed pytaniami o wartości i stawiające problematykę aksjologiczną w badaniach języka. Dlatego polem zainteresowania Profesor Bajerowej jest także wpływ ideologii na język, problemy manipulacji, wszystkie te zagrożenia, które pojawiają się na styku języka, polityki, instytucjonalizacji życia społecznego — schematyzacja języka, jego technicyzacja, ideologizacja przejawiająca się w manipulowaniu znaczeniem słowa. W tym aspekcie koniecznie trzeba też wspomnieć o pracach Pani Profesor na temat języka religijnego, ujętego przede wszystkim pod kątem zmian po II Soborze Watykańskim. A oto kilka znamienych tytułów, pokazujących ten krąg zainteresowań: *Rola języka we współczesnym życiu religijnym; Kilka problemów stylistyczno-leksykalnych współczesnego polskiego języka religijnego; Nowe kierunki językoznawstwa a kultura języka i etyka; Jak oduczamy się mówić i myśleć — czyli o nowomowie w PRL* (Londyn 1986); *Tylko wolność tworzy kulturę*.

Gdyby spojrzeć z lotu ptaka na prezentowane tu badania, to ujawniłaby się zapewne jedna główna myśl przyświecająca Uczonej:

- 1988-1992 – przewodnicząca Rady Naukowej Instytutu Języka Polskiego PAN;
- 1989 – uzyskanie tytułu profesora zwyczajnego;
- 1990-1992 – praca w Zespole Ekspertów Ministerstwa Edukacji Narodowej;
- 1991 – przejście na emeryturę;
- 1991-1994 – praca w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego, Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów oraz Komitecie Badań Naukowych;
- 1992-1994 – zajęcia z kultury języka w Duchownym Seminarium w Krakowie;
- 1992 - ukazała się książka „Polski język ogólny XIX wieku: stan i ewolucja. T. 2: Fleksja”;
- 1993-1995 – praca w Komitecie Historii Nauki i Techniki PAN;
- 1996 – redakcja i autorstwo wybranych rozdziałów opublikowanej książki „Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939-1945);

- 1997 - 2002 – praca w Wyższej Szkole Języków Obcych i Ekonomii (później Akademii Polonijnej) w Częstochowie na stanowisku profesora;
- ukazała się książka „Polski język ogólny XIX wieku: stan i ewolucja. T. 3: Składnia. Synteza”;
- 2003 – opublikowanie książki „Zarys historii języka polskiego 1939-2000”;

#### Przynależność do organizacji i towarzystw naukowych oraz społecznych:

- Polskie Towarzystwo Językoznawcze – od 1949 roku;
- Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego – od 1949 roku;
- Komitet Słowianoznawstwa PAN – od 1968 roku;
- Komisja Językowa PAN – od 1951 roku;
- Towarzystwo Naukowe KUL – od 1978 roku;
- Towarzystwo Naukowe na Śląsku „Universitas”;

historiozoficzna uniwersalna refleksja zmierzająca do ujęcia procesu historycznojęzykowego jako pełnego meandrów i załamań, zahamowań i przypadków, ale jednak celowego procesu doskonalenia się języka, procesu, który pomimo załamań ujawnia wewnętrzny ład, poddający się obserwacji i możliwy do uchwycenia.

Przypomniałem rzeczy dla nauki polskiej ważne i doniosłe. Sam jednak bardzo chętnie wracam do drobiazgu, maleńkiego tekstu z wcale nie tak odległego czasu, umieszczonego jako wstęp w obszernej publikacji naszego Instytutu, podsumowującej działalność Poradni Językowej. Miniatura jest rodzajem zwierzenia się językoznawcy ze swych rozterek: czy praca nad kształtowaniem języka, jego kulturą i poprawnością w ogóle ma sens, skoro i język, i społeczeństwo idą własną drogą. *Ci biedni językoznawcy, czyli kłopoty z kulturą języka* - taki znamienity tytuł nosi przywołany tekst. Tu ujawnia się jeszcze jeden ciekawy rys osobowości Pani Profesor jako naukowca: badacz ma prawo wątpić w sens swego posłannictwa, ma prawo do niepewności, poszukiwania i błędu, ale ma także obowiązki wobec społeczeństwa, nawet wówczas, gdy ono nie zawsze potrafi docenić i nagrodzić jego wysiłek.

Niechaj ta uroczystość będzie potwierdzeniem pozytywnej konkluzji przywołanego tu artykułu. Jest czas wypełniania obowiązku i czas podziękowań za spełniony obowiązek. Ten czas właśnie nadszedł.

Wielokrotnie dziękowaliśmy Pani Profesor, gdy pracowała z nami, gdy odeszła na emeryturę, gdy stale, mimo tylu przeciwności losu, mimo kłopotów, a nawet tragedii osobistych, których nie szczędziło Jej życie, zawsze była z nami, interesowała się naszym rozwojem naukowym, postępami prac, zawsze gotowa coś podpowiedzieć. Kiedy w ostatnich miesiącach spotykałem się z Panią Profesor, pytała stale o naszych pracowników, i ze zdumieniem stwierdzałem, jak wiele wie o naszych pracach, jak je zna i interesuje się nimi. Niech więc będzie mi wolno jeszcze raz podziękować za wszystko i zapewnić Panią Profesor, że i my jesteśmy z Panią, że chcemy być blisko, że pamiętamy i doceniamy.

W imieniu Uniwersytetu Śląskiego, dla którego oddała Pani Profesor ważną część swego życia, w imieniu całego naszego regionu, Śląska i Zagłębia, dla którego porzuciła Pani Profesor swój ukochany Kraków, w imieniu całej społeczności akademickiej Uniwersytetu Śląskiego, w imieniu społeczności polonistycznej i filologicznej, dla której jest Pani ciągle Mistrzem nad Mistrzami, mówię jeszcze raz: dziękujemy!

**PRZETO W UZNANIU DLA TWYCH WYBITNYCH ZASŁUG I OSIĄGNIĘĆ PRZEŚWIETNY SENAT UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH POSTANOWIŁ PRYZNAC I NADAĆ TOBIE, DOSTOJNA DOKTORANTKO, PRAWOMOCNĄ UCHWAŁĄ Z DNIA 4 MARCA 2008 ROKU DOKTORAT HONORIS CAUSA.**

(Wersja wygłoszona)

- Komitet Językoznawstwa PAN – od 1972 roku;
- Polskie Towarzystwo Ludoznawcze – od 1985 roku;
- Komitet Historii Nauki i Techniki PAN;
- Rada Naukowa Instytutu Języka Polskiego PAN;
- Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN – od 1996 roku;
- członek czynny PAU;
- członek honorowy Komisji Języka Religijnego przy Radzie Języka Polskiego PAN;
- Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne;
- NSZZ „Solidarność”;
- Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej;

### Odnaczenia, ważniejsze nagrody, wyróżnienia:

- wojskowe: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (1945), Medal Wojska (1948), Krzyż Armii Krajowej (1985), Medal Zwycięstwa i Wolności (1987), Odznaka Akcji „Burza” (1994), Odznaka Weterana Walk o Niepodległość (1995);
- cywilne: Złoty Krzyż Zasługi (1973), Nagroda Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyzszego i Techniki (1975); Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1977), Zasłużona dla Województwa Katowickiego (1979), Złota Odznaka za Zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego (1991), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1991), Nagroda Indywidualna Min. Edukacji Narodowej (1991), *Lux ex Silesia* (1994), Medal Solidarności (1996), Nagroda (w zespole) Min. Edukacji Narodowej (1997), dyplom honorowy Komitetu Językoznawstwa PAN „za wybitne osiągnięcia w poznawaniu dziejów języka polskiego” (2005).

**OPRACOWAŁ  
JACEK WARCHAŁA**

**D**emokratyzacja życia społecznego dopuściła do życia publicznego, w tym także do językowych kontaktów publicznych, ludzi w sposób formalny nieprzygotowanych do takiej funkcji. Zachowując własną tożsamość, wnosili oni do życia publicznego swój język, swoje potoczne nawyki komunikacyjne.

**P**rojekt badawczy pt. *Kształtowanie się lokalnej świadomości językowo-kulturowej w prasie polskiej lat 1970–2009. Proces promocji językowych odmian terytorialnych* został pozytywnie zrecenzowany przez KBN i skierowany do realizacji w roku 2007. Badania rozłożone na okres trzech lat są w znacznym stopniu zaawansowane. W 2009 roku bowiem powinna zostać złożona do druku monografia zatytułowana „Tropami małych ojczyzn”. Projekt jest realizowany przez dwie osoby: dr hab. Aldonę Skudrzyk z Zakładu Językoznawstwa Pragmatycznego Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego (kierownik projektu) oraz mgr Krystynę Urban z Pracowni Socjolingwistycznej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk (główny wykonawca).

O szczegółach rozmawiamy z kierownikiem projektu **dr hab. Aldoną Skudrzyk**, prodziekan ds. studenckich i kształcenia Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego.

**- Sięgając codziennie po gazety, rzadko uświadamiamy sobie, jaką rolę odgrywać może prasa, jak zrodził się pomysł tematu projektu badawczego?**

- Problematyka regionu i regionalności, świadomości językowej i roli mediów (głównie prasy) w kształtowaniu tej świadomości interesuje nas od dawna. Od dawna też współpracujemy naukowo z mgr Krystyną Urban z Pracowni Socjolingwistycznej Instytutu Języka Polskiego



Proces promocji językowych odmian terytorialnych

# Tropami małych ojczyzn

Polskiej Akademii Nauk. Już od kilkunastu lat rozwijamy między innymi nasze zainteresowania socjo- i psycholingwistyczne, pragmatyczne i etnolingwistyczne skupione wokół waloryzowania gwary i kultury regionalnej. Opublikowałyśmy z tego zakresu kilka artykułów, jesteśmy też współautorkami książki „Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji” (Katowice 2000; z dr hab. Jolantą Tambor i prof. dr hab. Olgą Wolińską).

Zdecydowałyśmy się na podjęcie tak szeroko zakrojonych badań ze względu na to, że nasze wieloletnie kwerendy prasy regionalnej i ogólnopolskiej zaowocowały zgromadzeniem olbrzymiego materiału, który w dotychczasowych projektach i naszych publikacjach nie mógł być wykorzystany ze względu na swoją specyfikę. Dokumentuje on bowiem nowe kulturowo zjawisko – dziejące się na naszych oczach przemiany, czyli proces, który dzięki mediom jest zintensyfikowany i unaoczniony.

## - Na czym polegają te przemiany?

- Chodzi o proces narastania samoświadomości lokalnej i regionalnej. O opisanie sposobów kulturowego różnicowania się społeczeństwa polskiego, odchodzenia współczesnych Polaków od zunifikowanych wzorów kultury i języka ku podkreśleniu zakorzenienia w geograficznie określonej kulturze i przestrzeni językowej. Proces ów nasila się niewątpliwie po przełomie roku 1989 i zyskuje nowy impuls wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej.

Społeczno-polityczny i kulturalny przełom roku 1989 w Polsce, zaznaczany w wielu opracowaniach socjologicznych, dostrzegany także przez językoznawców, ciągle jeszcze nie jest w pełni wykorzystany dla opisu przeobrażeń językowych i kulturowych. Cezurę tę stawiamy w centrum naszego oglądu nowego, nasilającego się po 1989 roku zjawiska społecznego, jakim jest tzw. lokalność. Idea ta przejawia się w pewnej autonomizacji grup terytorialnych w opozycji do koncentracji ogólnopaństwowej oraz w rustykalizacji w miejsce dawnej urbanizacji. Kultura lokalna przeciwstawia się kulturze masowej zwłaszcza w dziedzinie dotyczącej zachowań i obyczajów, także języka.

Jednym z najważniejszych przejawów owych przemian jest stosunek do języka: ogólnego i własnego, gwarowego, miejskiego. Demokratyzacja życia społecznego dopuściła do życia publicznego, w tym także do językowych kontaktów publicznych, ludzi w sposób formalny nieprzygotowanych do takiej funkcji. Zachowując własną tożsamość, wnosili oni do życia publicznego swój język, swoje potoczne nawyki komunikacyjne. W ten sposób naturalnie niejako język kontaktów codziennych ze składnikami gwarowymi, regionalnymi, socjolektalnymi wchodził do kontaktów ogólnonarodowych.

Demokratyzacja, szukanie w globalnej wiosce małej ojczyzny, tożsamości i podmiotowości zrodziły też inny stosunek do języka – jest on traktowany nie tylko jako środek komunikacji, ale istotny znak więzi, tożsamości etnicznej, regionalnej, kulturowej, rodzinnej wreszcie, to istotny element identyfikacji, sposób na przeciwstawianie się homogenizacji ogromnych obszarów rzeczywistości symbolicznej, sposób na wyodrębnienie się z tłumu.

Tym procesom towarzyszy jednak równoległe niezwykle głęboko zakorzenione w polskim językowym obrazie świata przekonanie o „negatywnej stygmatyzacji” tych, którzy mówią językiem nieogólnym: gwarą ludową, odmianą regionalną czy środowiskową.

Właśnie ową waloryzację upublicznianą w prasie o zasięgu ogólnopolskim i lokalnym uznajemy za istotny czynnik w budowaniu świadomości regionalnej Polaków.

## - W ostatnich latach szczególnego charakteru nabierają dążenia lokalnych społeczności do podkreślenia a nawet wręcz wyodrębnienia własnej tożsamości...

- Problematyzując podejmowane przez badaną prasę zagadnienia (w perspektywie 40 lat) związane z językową i kulturową regionalnością, ująć możemy istotne dla współczesności zjawisko społeczne i kulturowe – proces promocji lokalności, nowego wartościowania polskich „ojczyzn prywatnych” aż po ich upolitycznianie.

Spojrzenie na prasę w tej perspektywie poznawczej (20 lat przed przełomem i ty-

leż po nim) daje możliwość ewolucyjnego opisu zjawiska, uwyraźnienia jego oceny i wartościowania w obu epokach historyczno-społecznych. Podstawę opracowania stanowi – jak już wspomnieliśmy – kwerenda prasy ogólnopolskiej i lokalnej z wybranego okresu. Jest to dwudziestoletni czas PRL-u z jego polityką społeczną (dążącą do zacierania różnic regionalnych) i równie długi czas państwa demokratycznego, członka Unii Europejskiej.

Opracowanie wyników badań – sprobematyzowanie podejmowanych przez prasę zagadnień: stereotypy regionalne, język jako narzędzie budowania tożsamości lokalnej i odrębności kulturowej, próby kodyfikacji regionalnych odmian języka, tworzenie regionalnego języka pisanego (np. Kieleckie, Kurpie, Warmia, Śląsk, Wielkopolska), awans wyrazów i wyrażeń gwarowych i regionalnych, ich ewaluacja itp.

Językoznawcze badania świadomości językowej Polaków dotyczącej dialektów i gwar, w tym także tzw. języków miejskich nie mają tradycji zbyt długiej, nie są też bogate ilościowo. Początek takich badań łączyć należy z rozwojem socjolingwistyki jako metody opisu języka. Ciągłe jeszcze perspektywa świadomości i tożsamości kulturowej jest domeną opisów socjologicznych, nie lingwistycznych. Ewolucyjne ujęcie proponowanego zagadnienia nie zostało dotychczas podjęte w polskich badaniach lingwistycznych.

## - Do kogo adresowane są wyniki badań i kto może a nawet powinien z nich skorzystać?

- Materiałowo jest to dokumentacja ważnej i intensywnej zmiany kulturowej. Problemowo pokazuje rolę języka w kształtowaniu małej wspólnoty (małej ojczyzny, ojcowizny, małej Itaki, ojczyzny prywatnej), w kształtowaniu poczucia związku z miejscem urodzenia/pochodzenia/wychowania, w budowaniu poczucia zakorzenienia i tożsamości. Skorzysta więc z tych materiałów i socjolog, i nauczyciel w ramach edukacyjnych ścieżek regionalnych, i dialektolog poszukujący nowych metodologicznych ujęć.

MARIA SZTUKA

27 listopada w Instytucie Informatyki Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach odbyło się pierwsze seminarium projektu *Modelling and Visualisation in Bioinformatics* – nowa, innowacyjna specjalizacja z wykładowym językiem angielskim.

**R**ealizowany w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego projekt zakłada stworzenie programu studiów II stopnia na kierunku informatyka. 1 października rozpoczęto działania. W pierwszym okresie realizacji projektu skupiono się przede wszystkim na przeprowadzeniu badań ankietowych, mających na celu poznanie umiejętności, z jakimi absolwenci informatyki stosowanej, a także bioinformatyki opuszczają mury innych uczelni wyższych.

– Ankieta została przygotowana w rozbudowanej formie, co przekłada się nie tylko na ilość, ale również strukturę pytań – mówi Agnieszka Nowak realizująca zadanie. – Znalazły się w niej pytania dotyczące podziału przedmiotów w programie nauczania na dotyczące teorii: matematyki, sztucznej inteligencji, algorytmiki i związane ze wzbogacaniem kwalifikacji zawodowych absolwentów: języki programowania, sieci komputerowe, systemy operacyjne i certyfikaty IT. Ankieta została skierowana do polskich szkół wyższych i zagranicznych uczelni partnerskich UŚ. Jej zwrotność była jednak na dość niskim poziomie. Niemniej udało się stworzyć raport, z którego jasno wynika, że wciąż zbyt mało wagi przykładają do nauczania poprzez problem.

– Chcemy pokazać naszym studentom nowatorskie rozwiązania – deklaruje koordynator

# Seminarium Projektu BIEN



Foto: Joanna Laskowska

Dr Urszula Boryczka i prof. dr hab. inż. Wiesław Kotarski

projektu BIEN dr Katarzyna Trynda. – Celem projektu jest stworzenie specjalizacji, której absolwenci nie tylko posiadają wiedzę teoretyczną, ale poznają również szeroki wachlarz jej zastosowań.

Wśród osób zaangażowanych w stworzenie nowej specjalizacji szczególną rolę odgrywają prof. dr hab. inż. Wiesław Kotarski, autor *Fraktalnego modelowania kształtu*, oraz dr Magdalena Tkacz będąca współautorem otwartego niedawno kierunku inżynieria biomedyczna i specjalizacji bioinformatyka na kierunku informatyka. Podczas seminarium otrzymali oni z rąk dr Urszuli Boryczki, prodziekan ds. dydaktycznych, powołania do zespołu zajmującego się w ramach realizowanego projektu przygotowaniem siatek studiów.

Nad prawidłową realizacją merytorycznej części projektu czuwa prof. dr hab. inż. Alicja Walkulicz-Deja, dyrektor Instytutu Informatyki.

Dyskusja na temat kształtu specjalizacji miała również miejsce podczas seminarium projektu BIEN, w którym udział wzięli pracownicy In-

stytutu Informatyki oraz przedstawiciele Śląskiego Uniwersytetu Medycznego i Wyższej Szkoły Humanitas. Być może podczas kolejnego spotkania planowanego w marcu uda się już odpowiedzieć na pytanie, jak dalece nowa specjalizacja będzie bioinformatyczna. Ostateczny jej kształt poznamy w przeciągu półroczia. Kwestią, która nie wzbudza wątpliwości jest natomiast zastosowanie w procesie nauczania najnowszych metod naukowych i technologicznych. Środki pochodzące z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego pozwolą na sfinansowanie zakupu anglojęzycznych podręczników z zakresu specjalizacji, publikacji autorskich materiałów dydaktycznych i doposażenie pracowni informatycznej. To z kolei pozwala przypuszczać, że specjalizacja *Modelling and Visualisation in Bioinformatics* będzie atrakcyjna nie tylko na poziomie kraju, co w perspektywie budowania Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego pozostaje kwestią istotną.

– Nowa specjalizacja, prowadzona w języku angielskim i łącząca zagadnienia modelowania i wizualizacji 3D z burzliwie rozwijającą się bioinformatyką, z pewnością stworzy nowe możliwości – zapewnia dr Katarzyna Trynda.

Podsumowanie wyników badań ankietowych można znaleźć na stronie [www.bien.us.edu.pl](http://www.bien.us.edu.pl)

JOANNA LASKOWSKA

Projekt *Modelling and Visualisation in Bioinformatics* – nowa, innowacyjna specjalizacja z wykładowym językiem angielskim powstaje dzięki wsparciu udzielonemu przez Norwegię, Islandię i Lichtenstein poprzez dofinansowanie ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego.



40-lecie Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego

# Wczoraj – dziś – jutro

8 grudnia w auli im. K. Lepszego odbyła się uroczystość z okazji 40-lecia Biblioteki połączone z promocją książki *Biblioteka otwarta. Wczoraj i jutro Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego*. Patronat honorowy nad jubileuszem objął JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś.

Spotkanie prowadził dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, prof. dr hab. Dariusz Pawelec. W uroczystości wzięli udział m.in. byli rektorzy Uniwersytetu, przedstawiciele zaprzyjaźnionych uczelni, władz sa-

morządowych a także byli pracownicy Biblioteki.

JM Rektor prof. dr hab. Wiesław Banyś poświęcił wiele uwagi relacjom odbiorcy z różnymi – tradycyjnymi i nowoczesnymi nośnikami informacji i coraz to ulepszanym

technikom, otwierającym i ułatwiającym komunikowanie się z każdym zbiorem książek, o każdej porze dnia. O taki ideał dostępu do wiedzy Uniwersytet toczył boje od wielu lat. JM Rektor przypomniał najważniejsze daty owych zmagani. Począwszy od 1995 roku, kiedy ówczesny rektor prof. Maksymilian Pazdan podjął starania o pozyskanie terenu dawnego lodowiska Torkat pod budowę budynku biblioteki, wspominał spory o kształt architektoniczny nowego obiektu, którym kres położył rektor prof. Tadeusz Sławek, doprowadzając do rozpisania konkursu na opracowanie koncepcji Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Śląskiego. Kluczowym momentem był rok 2007, wówczas decyzją Sejmiku Województwa Śląskiego budowę biblioteki uznano za projekt kluczowy w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego.

8 sierpnia 2008 roku w miejscu budowy umieszczono tablicę informacyjną.

– Ten moment wieńczy starania wielu pokoleń – powiedział rektor. – Pamiętam niezwykły upór i determinację rektora Janusza Janeczka, wyraziiciela dążeń i woli nas wszystkich, którzy marzyliśmy o nowoczesnej bibliotece. Lada moment to przedsięwzięcie zacznie się urzeczywistniać i to jest najcenniejszy prezent, jaki biblioteka mogła otrzymać z okazji swojego czterdziestolecia. Mamy powód do radości, ale o tym, że nasze marzenie się ziściło będziemy mogli powiedzieć przekraczając próg nowej biblioteki.

Prof. dr hab. Tadeusz Sławek wygłosił wykład, do którego lektury zapraszamy na str. 18-21.

- Największym marzeniem tak moim, jak i wszystkich współpracowników było otwarcie biblioteki i to zarówno w dosłownym, jak



Foto: Agnieszka Sikora

Od lewej, w pierwszym rzędzie: prof. dr hab. Dariusz Pawelec, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik, rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, mgr Wanda Dziadkiewicz. W drugim rzędzie: prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek i dziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach prof. dr hab. Jan Ilczuk

## Prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek:

– Biblioteka, nowoczesna i na miarę potrzeb tak społeczności akademickiej, jak i całego regionu, to temat, z którym zmagano się co najmniej kilku rektorów. Jeśli więc dziś mówimy o budowie nowego gmachu, czyli zakończeniu tych zmagani sukcesem, to jego ojców jest wielu. Szczególną rolę w tym przedsięwzięciu odegrał rektor prof. Tadeusz Sławek, który spowodował rozpisanie konkursu architektonicznego na projekt budowy. Mnie udało się porozumieć z Akademią Ekonomiczną, w wyniku czego wspólnie będziemy tworzyć nową bibliotekę, udało mi się także zdobyć niezbędne środki finansowe. To międzyuczelniane przedsięwzięcie było pierwszym, bardzo ważnym krokiem do integracji obu uczelni.

Foto: Agnieszka Sikora





Foto: Agnieszka Sikora

i przenośnym tego słowa znaczeniu – wspominała Wanda Dziadkiewicz, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego w latach 1981–2003. - Pragnęliśmy wypuścić czytelników pomiędzy regały i półki, aby mogli nasycić się tą jedyną i niepowtarzalną atmosferą, ale byliśmy jak ptaki z podciętymi skrzydłami – wiedzieliśmy, co chcemy zrobić, wiedzieliśmy jak to zrobić... to jednak nie wystarczyło. Marzeniem moim było także, aby biblioteka była sercem uczelni, salonem, w którym mogliby spotykać się naukowcy różnych dziedzin, miejscem otwartych wykładów, wymiany myśli i dyskusji. Mam na-

dzieję, że już wkrótce te marzenia się spełnią. Bardzo się cieszę, że moim następcą jest profesor Dariusz Pawelec. Zawsze uważałam, że biblioteką powinien kierować naukowiec i dydaktyk, który najlepiej rozumie potrzeby i oczekiwania akademickich czytelników.

Prof. dr hab. Krystian Roleder dokonując – jak sam to nazwał – nie tylko organizacyjno-biznesowych podsumowań dokonań Biblioteki, podzielił się swoją wizją przyszłego Centrum Informacji Naukowej - Marzy mi się, aby odnaleźć tam inteligentną i mobilizującą ciżbę, chciałbym zauważyć twarz głęboko zamysłonego studenta, żeby dookoła wirowała

myśl elegancka acz intelektualnie niegrzeczna, chciałbym spojrzeć błyskotliwych, rozmów na poziomie i wysokiej jakości, zawsze w cieniu autorytetu rozumu, chciałbym języka estetycznego, brzmiącego pięknymi dźwiękami w tonacji uniwersyteckiej. Oby przyszła biblioteka była miejscem odważnych zachowań, godnych słów nauczyciel i student. Życzę, aby dyrektor miał świadomość posiadania środków finansowych w ilości określonej jako niepoliczalne, niemających nic wspólnego ze skwantowanym finansowaniem szkolnictwa wyższego.

JM Rektor prof. zw. dr hab. Wiesław Bańs zapewnił:

– Mimo na pewno wielu problemów, które w naturalny sposób mogą się pojawić podczas realizacji tak wielkiego przedsięwzięcia, nie mam najmniejszych wątpliwości, że będziemy wkrótce otwierać nowe centrum naukowe. Życzę państwu i sobie, aby stało się to jak najszybciej. Z największym podziwem i z największą wdzięcznością dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu.

Uroczystość uświetnił koncert muzyczny w wykonaniu nauczycieli i uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza w Katowicach, jubileuszowi towarzyszyła wystawa zatytułowana *Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego (wczoraj – dziś – jutro)*. I jak przystało na 40-latkę, nie obyło się bez gigantycznego tortu.

MARIA SZTUKA

Aby rozszerzać horyzonty poznania

# Biblioteka otwarta

**B**iblioteka otwarta jest przede wszystkim zaprzeczeniem biblioteki zamkniętej. Podstawowe znaczenia obydwu tych zwrotów domagają się zazwyczaj uzupełnienia o dni i godziny owego otwarcia i zamknięcia. Z tego frazeologicznego punktu widzenia biblioteka otwarta jest w ramach pewnego limitu czasu. Z perspektywy czytelnika zawsze będzie go oczywiście zbyt mało. Nie może dziwić puenta jednego z artykułów prasowych, którego autorka podpisuje się pod stwierdzeniem Ryszarda Krynickiego, że „biblioteki to najwspanialszy wynalazek ludzkości”, ale od razu dodaje: „Nawet te polskie, tak krótko otwarte”<sup>1</sup>. Granicę możliwości wyznacza tu realizowany z powodzeniem w różnych miejscach na świecie pomysł biblioteki otwartej przez całą dobę i przez siedem dni w tygodniu. Jeszcze

w roku 1981 Umberto Eco wygłaszając słynny dziś odczyt *O bibliotece* konstatował nie bez ironii: „Dokonałem pobieżnej inspekcji jedynych bibliotek, do których mam dostęp, gdyż są otwarte również w godzinach nocnych, a więc biblioteki Assurbanipala w Niniwie, Polikratesa na Samos, Pizystrata w Atenach, biblioteki aleksandryjskiej (...)”<sup>2</sup>. Pomysł nocnego otwarcia, i to nie tylko w wyobraźni zdolnej odnaleźć bramy do zaginionych bądź zrujnowanych bibliotek świata antycznego, jest rzecz jasna niezwykle trudny w realizacji, ale ze wszech miar godny naśladowania jako bliski ideału. Dlaczego wszakże tylko blisko ideału a niewypełniającego przez brak jakichkolwiek czasowych ograniczeń dla użytkownika? Między innymi dlatego, że mimo wszystko biblioteka otwarta, nawet przez całą dobę, wypełnia tylko podstawowy, czasowy właśnie sens „otwarcia”. W

kolejce ustawiają się jednak sensy dalsze. O tym czy biblioteka jest rzeczywiście „otwarta” decyduje także to, czy z jej zbiorów może korzystać każdy, a nie tylko członkowie wąskiej uprzywilejowanej np. instytucjonalnie społeczności. Zatem biblioteka otwarta dla wszystkich. Bliska także idei „domu otwartego”, w którym gospodarze chętnie przyjmują gości, zapewniając im przy tym rozliczne atrakcje, domu, w którym kwitnie życie intelektualne i towarzyskie. Biblioteka pozostająca miejscem dla otwartych dyskusji i otwartych umysłów. Otwarta niczym miasta otwarte, które pozostając w czasie wojny nie ufortyfikowane zachowywały także przywilej bycia wyłączonymi z ostrzeliwań czy bombardowań. Zatem „otwarta” jest także biblioteka dająca schronienie, biblioteka jako miejsce bezpieczne i przyjazne w przestrzeni fizycznej oraz duchowej.



U podstaw myślenia o bibliotece powinna się znaleźć refleksja inspirująca m.in. artystów czy filozofów a ujęta związnie w *Fenomenologii percepcji* przez Maurice`a Merleau-Ponty: „Istotne dla rzeczy i świata jest zatem to, ażeby ukazywały się jako otwarte..., aby wciąż obiecywały nam, że z o b a c z y m y j e s z c z e c o ś i n n e g o”<sup>3</sup>. Podstawowy problem odkrywany przez fenomenologię konkretyzuje się w świecie biblioteki np. w proponowanych rozwiązaniach architektonicznych, w sposobach kreowania wewnętrznej przestrzeni bibliotecznych budowli tak, aby przestrzeń ta stanowiła dla użytkownika „pole możliwości”, zapraszała do nieskrępowanego wyboru. W tym sensie biblioteka staje się otwarta, gdy rozmija się trochę z jedną ze swoich fundamentalnych zasad: kiedy zamiast chronić i ukrywać książki w jak najbardziej zwartych i niedostępnych dla użytkownika magazynach, zapewnia do nich otwarty dostęp. Kiedy dostęp ten staje się możliwy bez pośrednictwa katalogu i bibliotekarza rzeczy ukazują się prawdziwie otwarte i rośnie szansa na to, że „zobaczymy jeszcze coś innego”. Horyzonty poznania jak zauważa cytowany już Merleau-Ponty „pozostają zawsze o t w a r t e”<sup>4</sup>. Biblioteka otwarta wychodzi zatem naprzeciw prawidłowościom naszej świadomości, która na drodze do jakiejś domniemanej „pełnej syntezy” stara się łączyć perspektywy, z których każda, jak zauważa filozof, „poprzez swój horyzont odsyła do nowych perspektyw...”<sup>5</sup>. Architektura i układ zbiorów mogą więc pozytywnie odpowiedzieć na potrzeby takiej świadomości, stać się zbieżne z preferowanymi sposobami zdobywania wiedzy.

Oczywiście biblioteka otwarta nie może być definiowana przez twórczy nieład i ośrodek chaosu. Analogia z koncepcją „dzieła otwartego” Umberto Eco może być w tym miejscu niezwykle pomocna: „Dzieło jest otwarte, ale tylko w obrębie określonego pola relacji”<sup>6</sup>. Z jednej strony mamy swobodę zachowań użytkownika, które jawią się na podobieństwo zachowań interpretatora dzieła sztuki: „nieokreśloność rozwiązań, nieprzewidywalność nieskrępowanych koniecznością wyborów”. Z drugiej strony jednak ktoś „czuwa nad organizacją tegoż dzieła”<sup>7</sup>. Biblioteka nawet najbardziej otwarta jest wszakże światem zorganizowanym, także wtedy, gdy mechanizmy organizujące ten świat zdają się być dla użytkownika niewidoczne. I tak jak dzieło otwarte – „dzieło w ruchu”: „stwarza możliwość wielu indywidualnych interwencji, nie stanowi jednakże zachęty do interwencji bezkształtnych i chaotycznych”<sup>8</sup>. Chodzi o otwarcie, które umożliwia „procesy różnych integracji”<sup>9</sup>. W idei biblioteki otwartej zawiera

się zatem, podobnie jak w sytuacji estetycznej związanej z recepcją dzieła sztuki (dzieło wobec interpretatora), pewien nowy model stosunków między biblioteką a użytkownikiem: po jednej stronie przyjęte zasady organizacji, ale takie, które mają inspirować „akty świadomej swobody” i stawiają naprzeciw czytelnika „aktywny ośrodek niewyczerpanej sieci powiązań, którym ma on nadać własny kształt”<sup>10</sup>.

Otwarty charakter dzisiejszych nowoczesnych bibliotek najpełniej zdaje się wyrażać ich architektura. Jest to przede wszystkim otwartość formy, która stanowi wyraz poszukiwania najwłaściwszej odpowiedzi na wy-



Foto: Agnieszka Sikora

Dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Dariusz Pawelec

zwaną współczesności skonfrontowane z powinnościami wobec przeszłości: „w połowie świątynie, w połowie futuramy”<sup>11</sup>. Dla autora tych słów George`a Steinera „nowo powstające czy rozbudowywane monumentalne biblioteki nie są pewne celu i drogi do niego”<sup>12</sup>. To niewątpliwie ciemna strona biblioteki otwartej, za którą odpowiada „logika nieuniknionej niepewności i nieokreśloności”<sup>13</sup>. „Można odnieść wrażenie – pisze Steiner, analizując sprzeczność pomiędzy archiwalnością a nastawieniem na przyszłość współczesnych bibliotek – że z tej racji owe zigguraty, chociaż z marmuru, cegły, szkła i stali, są dziwnie niestabilne jak gigantyczne zabawki, które mają być zniszczone, bo przecież nie ulega wątpliwości, że Bibliothecque Mitterand, nowa British Library, roz-

szerzona Biblioteka Kongresowa są przestarałe już w chwili otwarcia”<sup>14</sup>. Biblioteka otwarta niepewna swojej, jak się okazuje zawsze nazbyt krępującej formy, staje się wobec powyższego otwarta z konieczności na nie oglądające się na tę formę, nowe techniki publikacji i udostępniania. Dla tych technik godziny otwarcia biblioteki przestają mieć znaczenie. Oprócz ograniczeń czasowych zniesione zostają przy tym ograniczenia przestrzenne. W cyfrowej postaci zbiory prawdziwie otwartej biblioteki dostępne są z każdego miejsca na ziemi, spełniając, jak zauważa autor *Gramatyki tworzenia*, marzenie Leibniza o *Bibliotheca universalis*. „W sensie najściślej praktycznym – prorokował Steiner w cyklu wykładów wygłaszanych w roku 1990 – biblioteki staną się synapsami, elektronicznymi zakończeniami nerwowymi globalnej sieci wymiany”<sup>15</sup>.

Myśli o charakterze biblioteki otwartej towarzyszą mi podczas lektury szkiców podsumowujących czterdzieści lat działalności Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego, biblioteki otwartej po raz pierwszy w roku 1968. Dzieje się to jednak w momencie szczególnym, albowiem w przededniu rozpoczęcia budowy dla niej nowego gmachu. Dlatego tym uważniej przychodzi dziś wsłuchiwać się nam w pozornie oczywisty sens okazjonalnej i tak niecierpliwie oczekiwanej tradycyjnej sentencji: „Bibliotekę Uniwersytetu Śląskiego uważa się za otwartą”.

**DARIUSZ PAWELEC**

Tekst jest wstępem książki *Biblioteka otwarta. Wczoraj i jutro Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego*

<sup>1</sup> M. I. Niemczyńska: *Rusza konkurs „Biblioteka moich marzeń...”*. „Gazeta Wyborcza”, 2 czerwca 2006 r.

<sup>2</sup> U. Eco: *O bibliotece*. Tłum. A. Szymanowski. Wrocław 1990, s. 10.

<sup>3</sup> Cyt. wg U. Eco: *Poetyka dzieła otwartego. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*. Tłum. J. Gałuszka. Warszawa 1994, s. 49.

<sup>4</sup> Tamże, s. 48.

<sup>5</sup> Tamże, s. 48.

<sup>6</sup> Tamże, s. 51.

<sup>7</sup> Tamże, s. 51.

<sup>8</sup> Tamże, s. 51-52.

<sup>9</sup> Tamże, s. 53.

<sup>10</sup> Tamże, s. 27. Eco referuje w tym miejscu koncepcję dzieła otwartego kompozytora Henri Pousseura.

<sup>11</sup> G. Steiner: *Gramatyki tworzenia*. Tłum. J. Łoziński. Poznań 2004, s. 257.

<sup>12</sup> Tamże, s. 257.

<sup>13</sup> Tamże, s. 257.

<sup>14</sup> Tamże, s. 257.

<sup>15</sup> Tamże, s. 258.

**1968**

Powstanie Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego z połączenia Biblioteki Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Biblioteki Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach. Sieć biblioteczna UŚ składała się z Biblioteki Głównej i pięciu Bibliotek Zakładowych: Biblioteki Wydziału Humanistycznego, Biblioteki Wydziału Prawa, Biblioteki Wydziału Wychowania Technicznego, Biblioteki Instytutu Fizyki, Biblioteki Instytutu Chemii. Pierwsza siedziba Biblioteki Głównej mieściła się w budynku przy ul. Szkolnej 9.

**1969**

Utworzono Bibliotekę Instytutu Biologii.

**1970**

- Utworzono Bibliotekę Instytutu Nauk Społecznych.

- Utworzono Bibliotekę Wyższego Studium Nauczycielskiego w Sosnowcu.

**1971**

- Utworzono Bibliotekę Instytutu Matematyki.



Katalog kartkowy, lata 70.

- Utworzono Bibliotekę Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

**1972**

- Podjęto decyzję o przydzieleniu Bibliotece Głównej pomieszczeń w budynku przy ul. Bankowej 14 oraz rozpoczęto przenoszenie zbiorów do nowej siedziby.

- Utworzono Bibliotekę Międzydziałowego Studium Języków Obcych.

**1973**

- Utworzono Czytelnię Informacji Naukowej.

- Do Biblioteki Głównej wcielono Bibliotekę Instytutu Matematyki.

- Z Biblioteki Wydziału Humanistycznego utworzono Bibliotekę Instytutu Filologii Polskiej, część zbiorów połączono ze zbiorami Biblioteki Instytutu Nauk Społecznych, tworząc Bibliotekę Wydziału Nauk Społecznych. Utworzono też Bibliotekę Instytutu Filologii Obcych.

**1974**

Utworzono Bibliotekę Wydziału Nauk o Ziemi.



Czytelnia Ogólna, lata 70.

## 40-lecie Biblioteki Un



Katalog klamrowy



Pracownia Reprograficzna, 1978 rok

**1976**

Utworzono Bibliotekę Instytutu Filologii Rosyjskiej.

**1978**

- Utworzono Bibliotekę Wydziału Pedagogiki i Psychologii.

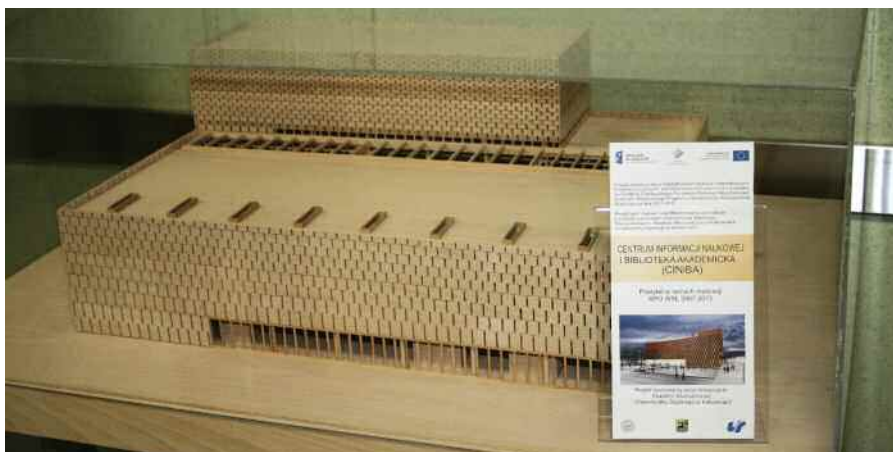
- Utworzono Bibliotekę Wydziału Radia i Telewizji.

**1980**

Utworzono Bibliotekę Instytutu Filologii Słowiańskiej.

**1981**

Rozwiązano Bibliotekę Instytutu Filologii Obcych a w jej miejsce utworzono: Bibliotekę Instytutu Filologii Angielskiej, Bibliotekę Instytutu Filologii Germańskiej, Bibliotekę Instytutu Filologii Romkańskiej.



Projekt Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej





Zdjęcia: Archiwum BUŚ

Oddział Informacji Naukowej, 1996 rok

**2006**

Na mocy porozumienia między Biblioteką Śląską a Uniwersytetem Śląskim, utworzono Śląską Bibliotekę Cyfrową (ŚBC), w celu prezentacji kulturowego dziedzictwa Śląska.

**2007**

Na Wydziale Filologicznym utworzono dwie biblioteki specjalistyczne: Bibliotekę Wydziału Filologicznego w Katowicach oraz Bibliotekę Wydziału Filologicznego w Sosnowcu.

**2008**

Podpisano Umowę Konsorcjum pomiędzy Uniwersytetem Śląskim i Akademią Ekonomiczną, określającą zasady współpracy przy realizacji budowy CINIWA oraz w zakresie prowadzenia wspólnej jednostki organizacyjnej.

# iwersytetu Śląskiego

*Respublica sive Status Regni Poloniae, Lituaniae, Prussie, Livonia etc. diversorum auctorum. Lutguni Batavorum, ex Officina Elzeviriana, 1627. Najmniejszy starodruk w zbiorach BUŚ.*

**1992**

Utworzono Bibliotekę Katedry Filologii Klasycznej.

**1993**

Utworzono Bibliotekę Międzynarodowej Szkoły Nauk Politycznych.

**1994**

Utworzono Bibliotekę Niemiecką / Deutscher Lesesaal des Goethe – Instituts, wchodzącą w strukturę organizacyjną BG.

**1995**

Wskutek powodzi w Czytelnii Czasopism zostały zniszczone 7254 woluminy.

**1997**

- Utworzono Bibliotekę Bibliologiczną.
- Czytelnia BG nadano imię prof. Bogdana Suchodolskiego, odsłonięto tablicę pamiątkową. Odbyła się ogólnopolska sesja naukowa poświęcona działalności naukowej prof. Bogdana Suchodolskiego.
- Rozpoczęto tworzenie bazy bibliograficznej dorobku pracowników naukowych UŚ.

**1998**

Uruchomiono stronę www Biblioteki Głównej UŚ.

**2000**

Utworzono Bibliotekę Szkoły Zarządzania.

**2001**

Utworzono Bibliotekę Teologiczną.

**2002**

Utworzono Bibliotekę Ośrodka Dydaktycznego w Rybniku.

**OPRACOWAŁY:**  
**MARTA BŁESZYŃSKA**  
**JOLANTA PULIKOWSKA**

Foto: Agnieszka Sikora



*Respublica sive Status Regni Poloniae, Lituaniae, Prussie, Livonia etc. diversorum auctorum. Lutguni Batavorum, ex Officina Elzeviriana, 1627. Najmniejszy starodruk w zbiorach BUŚ*

**S**toi przede mną trudne zadanie. Mówić o bibliotece uniwersyteckiej, to w jakimś sensie mówić o istocie samego uniwersytetu; choć zapewne sam kształt biblioteki uległ wielu przemianom, pojawiły się nowe nośniki konkurujące z tradycyjną książką i materiał przestał być w sensie dosłownym materialnie „gromadzony” w murach biblioteki, pozostała ona miejscem dla uniwersytetu najistotniejszym. To w niej spągają się drogi, którymi wędrują ludzie studiujący. Nie chciałbym więc mówić o sprawach technicznych związanych z biblioteką, o jej historii ani o ewolucji jej charakteru; nie czuję się też na siłach, aby próbować określić drogi jej dalszej ewolucji. Podejmuję zadanie znacznie skromniejsze. Chciałbym pochylić się nad jednym tylko zdaniem, które znalazłem przed laty i które od tego czasu zachowuje dla mnie ciemny, tajemniczy blask. To wers z meandrycznego (niektórzy powiedzieliby nawet „szalonego”) poematu *Jubilate Agno*, jako angielski poeta o trudnym losie, Christopher Smart napisał w latach 1759-1763. A zdanie to brzmi: *For I bless God in the libraries of the learned and for all the booksellers in the world, co pozwałam sobie dość swobodnie przełożyć w następujący sposób: „Dzięki czynię Bogu w bibliotekach mężów uczonych i za wszystkich księgarzy świata”. Odkładając „księgarzy” na inną okoliczność, chciałbym jedynie zastanowić się dlaczego biblioteka jest miejscem chwały Boga, a dokładniej miejscem, w którym człowiek winien błogosławić Bogu w akcie dziękczynienia?*

Ale zanim zadamy to pytanie, trzeba uprzedzająco powiedzieć, że Smart nie ma na myśli każdej biblioteki, lecz tę, która należy do „ludzi uczonych” (*the learned*), przy czym nic nie mówi o rodzaju zbiorów pomieszczonych w owej bibliotece, ani też nie precyzuje, kogo nazywa owymi „uczonymi”. Można zatem domniemywać, że miano człowieka uczonego nie zawisło od formalnego wykształcenia, ani od stopni uzyskanych w jego trakcie, podobnie, jak biblioteka, o której mowa nie dlatego jest własnością człowieka uczonego, iż zawiera wyłącznie szczególnie „uczzone” książki. Wyciągamy stąd wniosek następujący, który przygotowuje dalsze rozważania: tak, jak biblioteka nie staje się „naukowa” tylko z tytułu charakteru zbiorów, tak i człowiek nie nabiera mądrości z racji zajmowanego w hierarchii uniwersyteckiej stopnia, a zatem – w dalszej

Wystąpienie prof. zw. dr. hab. Tadeusza Sławka podczas uroczystości obchodów 40-lecia Biblioteki Uniwersyteckiej

# Biblioteka jako dziękczynienie



Foto: Agnieszka Sikora

konsekwencji – „biblioteka uczonych” staje się taką w istotnym sensie niezależnie od profilu zgromadzonych ksiąg, natomiast decyduje tutaj sposób korzystania z owych zbiorów, czyli rodzaj relacji między czytelnikiem a książką. To on (a nie raczej administracyjne) nadaje zarówno człowiekowi, jak i bibliotece status „uczoności”. Oto ważka kwestia dotycząca biblioteki: może najistotniejsze dla owej instytucji jest nie tyle CO, ile JAK? Nie negując w żadnym razie logiki gromadzenia książek pod kątem ich przydatności, może warto zastanowić się nad tym JAK korzystamy z tych zbiorów i JAK sama biblioteka traktuje swoich czytelników? Może takie jest serce zjawiska zwanego biblioteką? Może warto przywołać tutaj Leopolda Tyrmanda, który w swej świetnej, wydanej w 1957 roku, tuż po słynnej odwilży, książce o jazzie tak właśnie prezentował najważniejszy walor i źródło energii tej muzyki. Komentując przykład młodego człowieka wychowanego na Chopinie i Mozarcie, który doznawszy olśnienia pierwszymi po odwilży jam-sessions wróciwszy do domu wykrzykiwał do zgorszonych rodziców: „Słuchajcie, jak oni grają! Nie wyobrażacie sobie, jak oni grają...”. I dalej już sam Tyrmand: „Tym okrzykiem, nie zdając sobie z tego sprawy, prezento-

wał najdoskonalej samą substancję zjawiska, jądro jazzowego fenomenu, sens muzycznego wydarzenia. Nie starał się określić CO muzycy grają, nie to było dlań ważne, natomiast zachwycał się tym, JAK grają”. Owo JAK biblioteki ma dla nas znaczenie zasadnicze.

Po tym przygotowaniu powróćmy do naszego pytania – dlaczego biblioteka jest miejscem chwały Boga i uczynimy pierwszy krok w naszych rozważaniach mówiąc, **biblioteka jest dziękczynieniem**. Przypomina to o znanej metaforze mówiącej, iż uczelnie i biblioteki to „świątynie” wiedzy. Wiele przetrwało z tej świątynnej atmosfery w architekturze dawnych bibliotek i w nakazanych w niej obyczajach (nie mówić głośno, nie pić i nie jeść, zachowywać regulamin, który jest odpowiednikiem 10 przykazań). Gdy w 1785 roku Etienne-Louis Boullée, wizjoner architektury oświeceniowo-klasycystycznej, projektuje (nigdy nie wybudowaną) bibliotekę królewską, czyni to nadając jej kształt wielkiej (100 na 30 metrów) – jak sam mówi – „bazyliki”, w której na czterech poziomach umieszcza książki. I jak mówi współczesny komentator tego zamierzenia: „cel jest jasny – przestrzeń w postaci bazyliki i przeznaczona na lekturę ma przywrócić święty charakter, utracony



przez budowle eklezjastyczne; studiowanie jest niczym podróż między książkami, znaczone marszem i chwilami postoju, samotną lekturą i subtelną rozmową”.

Inaczej mówiąc – idąc do biblioteki, przygotowuję się do uczestniczenia w akcie wdzięczności i to w tym znaczeniu biblioteka jest „świątynią”, „bazyliką”. We wdzięczności tej chodzi o dwie sprawy, lub raczej o dwie postawy:

1. o uznanie mojej niesamowystarczalności, o dobrą pokorę, będącą wynikiem rozpoznania, że nie mogę obejść się bez innych, że nie wszystko leży w mojej gestii. Na poziomie dosłownym oznacza to po prostu przyznanie się do nieposiadania książki;

2. ale, i to druga postawa, o której mówimy, w istocie doznanie niesamowystarczalności jest bardziej zasadnicze – idę do biblioteki, aby zapoznać się z tym, co nie ja napisałem i wymyśliłem. Nie abym ja uczył innych, ale aby inni nauczyli mnie. Przebywać w bibliotece, to ćwiczyć się w pokorze, umniejszać siebie, wycofywać się i siebie na drugi plan.

Drugi krok zaprowadzi nas w stronę rozumienia biblioteki jako rodzaju relacji międzyludzkiej. Powiedzmy zatem od razu, iż **biblioteka jest szczególnym związaniem jednostki ze światem**. Z jednej strony odnajduję tam więź z tym, co minęło, co zostało już utrwalone, zapisane. Niezależnie od tego, czy trzymam w ręku książkę wydaną wczoraj, czy przed dwustu laty, to, z czym mam do czynienia już BYŁO, jest śladem czyjejś myśli, rozterki, może nawet rozpaczy, rzadziej pewnie szczęścia, ale to już jest tym, co świat, co TERAZ świata ma za sobą. **Biblioteka jest dziękczynieniem za to, co było**. Książka wiąże mnie więc ze światem, który już ustanowił swoje wyglądy, a ja, ja-czytający „tu i teraz” muszę przecież kształtować nie to, co już „było”, ale co dopiero „będzie”. Biblioteka jest więc miejscem, w którym pomimo panującej w niej obojętności ciszy trwa wyjątkowo ogromna praca – to tam, w chwili, gdy zaczynam czytać książkę, TERAZ zaczyna wychylać się ku PRZYSZŁOŚCI, ale czyni to zawieszając spojrzenie i myśl na tym, co PRZESZŁO. W bibliotece wiąże się ze światem w szczególny sposób: jestem węzłem, w którym WCZORAJ i JUTRO tworzą jeden splot. Najdosłowniej: gdy zmierzam ku przyszłości w sposób nie chaotyczny, mimowolny i bezładny, lecz z jakąś myślą o „przyszłym” sobie, muszę uczynić ów dziwny krok „wstecz” – idę do biblioteki, gdzie zapoznałem się z tym, co

uczyniono, nabieram rozpędu do tego, aby zacząć czynić rzeczy „przyszłe”. **Biblioteka jest miejscem rozbiegu do skoku w przyszłość**.

To, co zrobię zależy od tego, co zrobiono (nawet wtedy, gdy te przeszłe czyny chcę poddać druzgocącej krytyce), to, co pomyślę zawisło od tego, co już pomyślano (choćby miałbym głęboko sprzeciwić się tym myślom). Ale szczególność tej więzi polega także na tym, że ma być właśnie miejscem ROZBIEGU, że skupienie czytelnika pochylonego nad książką i pograżonego w lekturze ma coś wspólnego z koncentracją sportowca, który przymierza się do wielkiego wysiłku. Uchybia więc tak pojętej bibliotece ten, kto pragnie odciąć wysiłek czytelnika od przyszłości, kto to, co przyszłe chce rozumieć tylko i wyłącznie w kategoriach przeszłego, kto chce zamrozić przyszłość w kategoriach minionego, użyć przeszłości przebiegle przeciwko przyszłości. Kto chce zdehistoryzować przeszłość przez pokazanie, że właściwie można wyciąć z niej kawałek czasu, zamrozić go i abstrahując od zmieniających się okoliczności wykorzystać wiele lat później dla zilustrowania jakiejś tezy. Niestety, znamy takie postępowanie z niektórych publikacji IPN. Takie wykorzystanie biblioteki sprzeczne jest z ową postawą pokory, o której mówiliśmy przed chwilą, bowiem wynika z przyznania sobie prawa do osądzania, a zatem do bycia samowystarczalnym, wyzwolonym z czasu i jego zmieniających się nieustannie okoliczności. Prawdziwie idę do biblioteki, bo **nie wiem**; kto udaje się tam, bo **wie**, ten nie idzie do biblioteki, lecz na partyjne spotkanie.

Biblioteka jest więc związaniem jednostki ze światem, które jest głębokim zadłużeniem. Biblioteka udziela mi kredytu, jest moim wierzycielem. Jest bankiem wiedzy, z którego wypożyczam jakieś informacje, dane, obrazy, wrażenia. Ale – jak każdy wierzyciel – biblioteka żąda zwrotu tego, co wypożyczała. Administracyjnym zapisem owego zadłużenia jest rewers, zobowiązanie, które obliuguje mnie do zwrotu książki w określonym terminie. Ale chodzi o coś więcej – zwrot tego długu przyjmuje także niewymierną, acz przecież fundamentalną postać – zwracam kredyt, spłacam swoje zadłużenie bibliotece poprzez myśli, refleksje zrodzone w trakcie trwania mojego kontaktu z książką, a zatem w trakcie mojego kontraktu z biblioteką. **Spłacam swój dług wobec biblioteki myśleniem**; biblioteka zainwestowała we mnie, czy też inaczej – ja zain-

## Dyrektorzy BUŚ



**mgr Piotr Stasiak**

Dyrektor BUŚ w latach 1968-1973. Starszy kustosz dyplomowany. Organizator bibliotek na Śląsku. Społecznik pracujący z dziećmi i młodzieżą. Inicjator comiesięcznych konferencji bibliograficznych, aktywny działacz w śląskim kole Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.



**prof. dr hab. Jerzy Ratajewski**

Dyrektor BUŚ w latach 1973-1975. Pracownik Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego, współtwórca górnośląskiego środowiska bibliotekoznawczego. Specjalizował się w historii prasy oraz metodologii bibliotekoznawstwa. Przeprowadził reorganizację Biblioteki Głównej UŚ, tak aby mogła spełniać funkcję biblioteki uczelnianej.



**dr Henryk Kot**

Dyrektor BUŚ w latach 1975-1977. Kustosz dyplomowany, kierownik Katedry Bibliotekoznawstwa UŚ, kierownik Centralnego Katalogu Zbiorów Kartograficznych w Niemczech. Obecnie uczestniczy w rewindykacji kartograficznych zbiorów polskich znajdujących się w Pruskiej Bibliotece Państwowej w Berlinie.

westowałem w siebie wykorzystując kapitał biblioteki, i teraz (choć „teraz” to rozciągliwe, bowiem lektura może przynieść efekty po latach) dokonuję zwrotu kapitału wraz z należnymi procentami myśli. **Jeżeli coś/ktoś jest zagrożeniem biblioteki, to jest nim bez-myślny, bez-refleksyjny czytelnik obstający przy wszelkich ugruntowanych stereotypach porządkujących jego poglądy i życie.** To on nie zwraca długu, chociaż zapewne kar nie zwrócił w terminie książkę.

Biblioteka mówi mi: „nie wszystko zależy od ciebie i pamiętaj o warunkach świata, w jakich przyszło ci żyć i działać”. Trzeba zabiegać o to, aby nasze biblioteki zapewniały czytelnikom dostęp nie tylko do katalogów, lecz przede wszystkim do samych półek z książkami. Przemawiają za tym oczywiste racje techniczne utrwalone dominującymi tendencjami w bibliotekarstwie i służącej mu architekturze. Ale chodzi nam także o coś innego. Dostęp do książki, możliwość zagubienia się w przepastnych korytarzach wypełnionych półkami, w zaułkach i niemal Schulzowskich tajemniczych odnogach bibliotek przynosi niezwykle doświadczenie: w takiej sytuacji nie tylko dotyka mnie pokora wobec tego, co uczyniono, ale przede wszystkim uświadamiam sobie przygodność tego, co mnie spotyka. Niezależnie od zaplanowanych poszukiwań właściwego tytułu wciąż natrafiam na inne książki, których wcale nie szukałem, lecz podczas wertowania których natrafiam na nowe myśli, nowe niespodziewane pomysły i idee, które zmieniają tok mojego myślenia. Oto pięk-

ny paradoks biblioteki w jej – co trzeba konieczności zaakcentować – MATERIALNYM kształcie – biblioteki jako wielkiego zbioru wydawnictw: z jednej strony jest wzorem porządku i ładu (bezladna, chaotyczna biblioteka jest nie do pomyślenia, katalog biblioteki jest modelem kosmosu, w którym zawsze znajdzie się miejsce na nowo odkrytą gwiazdę). Lecz z drugiej strony, kto wchodzi do biblioteki i błądzi wśród jej półek doświadcza przygodności w stanie niemal czystym – szukając „swojej” książki natrafiam na dziesiątki innych, o których istnieniu może w ogóle nie wiedziałem, a które teraz zmieniają moje myślenie.

Gdy Smart traktuje bibliotekę jako miejsce szczególnie predysponowane do tego, aby praktykować w nim dziękczynienie, jako świątynię wdzięczności, ożywia go przekonanie, że owo dziękczynienie jest przede wszystkim uznaniem i afirmacją, wielkim aktem akceptacji tego, co mnie spotyka. Nic nie zastąpi wędrowki pośród półek, żaden internet i najdoskonalszy nawet elektroniczny katalog. Trzeba bowiem doświadczyć materialności książki, aby skłonić się z szacunkiem przed zaskakującymi okolicznościami istnienia, które w tym przypadku przyjmują postać książek. Idąc do biblioteki NIE WIEM, ale zdaje mi się intuicyjnie, że mam wytyczony kierunek marszu. Gdy się w niej znajduję, dalej NIE WIEM, co więcej - tracę pewność kierunku poruszania; gdy z niej wychodzę moje myślenie zostało przebudowane przez to, co „nie moje” i przez to, co nieoczekiwane i przygodne. W tym sensie biblioteka jest

**przygodą.** Obcując z książkami w bibliotece mogę powtórzyć za Simone Weil: „najpiękniejsze wydawało mi się takie życie, w którym wszystko jest określone bądź przez przymus okoliczności, bądź przez takie bodźce, które nie pozostawiają miejsca na wybór” (przeł. M. Frankiewicz).

Konieczne, by na przekór przekonaniu o sedentarnym charakterze przebywania w bibliotece, myśleć o niej w kategorii wędrowki. Michel de Certeau mądrze odróżnił pisarzy, którzy wznoszą własne miejsca, niczym wieśniacy przywiązani do swojej chaty i uprawianej roli, i czytelników, którzy zawsze poruszają się przez ziemie należące do kogoś innego. Pisanie gromadzi, kładzie kamień na kamieniu, wznosi domy, czytanie przeciwnie – porzuca to, co zgromadziło i rusza w dalszą drogę. Czytelnik nie mieszka, lecz jest nomadą, wędruje. Biblioteka jest więc miejscem dynamicznym, moglibyśmy powiedzieć, że nietrafnie jest mówić o niej jako o „miejscu” o tyle, o ile oznacza ono stacjonarne przebywanie. Kto krąży po bibliotece, jest jak Odys poszukujący domu, ale przebywający daleko od niego.

Dzięki czynienie, jakim jest korzystanie z biblioteki ma więc jakby dwa, zapewne uzupełniające się style, które w metaforze muzycznej dałyby się opisać jako klasyczny i jazzowy. Pierwszy traktuje zbiór książek jak zapis nutowy, a czytelnik poszukujący określonego tytułu odpowiada wykonawcy, który nie ryzykuje własnych rozwiązań kompozycyjnych, lecz wykonuje to, co zapisane w partyturze. Partyturą w tym przypadku jest katalog, a czytelnik wybiera z niego zapisane z góry dźwięki-książki. Drugi styl jest odmienny i polega głównie na improwizacji. Istnieje zapewne temat, jakiś pomysł, idea, ale wszystko, co następuje potem jest już dziełem inwencji wykonawcy. Teraz to nie katalog jako gotowa partytura jest głównym punktem biblioteki, lecz pomieszczone na półkach książki jako zestaw elementów, z których wykonawca-czytelnik wybiera to, co uważa za stosowne, co odpowiada jego intuicji lub na co natrafi całkowicie przypadkowo, i co zmienia, przekształca, transformuje przyjęty z góry temat, który jest tyleż tematem muzycznym, co tematem badań modyfikowanym przez kontakt z przygodnie znalezionymi na półce książkami. Radość korzystania z biblioteki to radość jazzowej a może i rockowej improwizacji.

Z tej perspektywy biblioteka jest wynikiem swoistej mediacji między władzą a czytającą jednostką. Skarga Johna Ruskina



Foto: Agnieszka Sikora



z połowy XIX wieku jest naszą skargą: „Cóż jako naród obchodzą nas książki? Jak myślicie, ile wydajemy na nasze biblioteki publiczne i prywatne, w porównaniu z tym, co wydajemy na nasze konie?”. Nieustanny żal na zbyt małe dotacje na książki i kulturę odnosi się z pewnością do realiów ekonomicznych, ale jest w nim również i inne napięcie. Między tym, co należy do sfery decydentów, do kręgu władzy, której atrybutem jest planowanie i kontrola, ścisła reglamentacja i dyscyplina katalogu. Tak bibliotecznego, jak i katalogu wydatków państwa. Z drugiej zaś strony jest pragnienie tych, którzy wiedzą, iż myślenie wymaga wolności poza planowaniem, że tworzenie nie poddaje się rygorom i ściśle wytyczonym marszrutom. Ci, którzy oszczędzają na książkach mają szlachetne cele – obliguje ich dyscyplina budżetu i realność pieniądza. Ci, którzy chodzą do bibliotek mają cel równie szlachetny, choć odmienny – chcą wyjść poza schemat i katalog, zagubić się, a do tego potrzebny jest dostęp do wielu książek. Biblioteka to kompromis między czytelnikiem i władzą, kompromis, w której każda ze stron ma swoje dobre racje. A zatem biblioteka, to szkoła demokracji.

Metaforze dwóch muzycznych stylów możemy nadać inną postać, znów powracając do myśli Weil. Są dwie fizyki biblioteki. Jedna, którą nazwalibyśmy Newtonowską, i ta przedstawia bibliotekę jako doskonale uporządkowaną całość, zbiór, z którego wybieram z góry jedną rzecz, jedną książkę, która swoją grawitacją przyciąga mnie do siebie. To tytuł, którego szukam, i po który przychodzę do biblioteki, wcześniej wytropiwszy go w katalogu. Nie ma nic innego prócz tej książki; nie mogę wydostać się spod jej przyciągania, tylko do niej zmierzam. Ale jest i druga fizyka, którą opisuje tao. Piśze Weil: „Tao działa bez wysiłku. Newtonowska grawitacja natomiast zawiera siłę”. Tao opisuje mechanikę zachodzenia rzeczy i zjawisk, które pojmujemy nie jako poddane naszej woli; rzeczy stają się na własnych prawach, a ja jestem tylko jedną, kolejną okolicznością, jeszcze jednym elementem w grze stawiania się świata. Tao, to przyzwalające niedziałanie. Ta właśnie fizyka tao jest najpiękniejszym doświadczeniem biblioteki: wchodząc między regały jeszcze gnany Newtonowską siłą grawitacji poszukiwanego tytułu (tej książki przecież szukam, to ten numer muszę wyłowić spośród tylu innych), nagle wkraczam w inny świat – w

nim działa już tao, dzięki któremu mogę obdarzyć uwagą inne książki. Już nie przyciąga mnie ta jedna, co nie znaczy, że traci ona znaczenie. Nie, pozostaje dla mnie ważna, ale traci swoją grawitację i prawo do wyłączności; teraz mogę gościnnie przyjąć wszystkie inne tytuły, które napotkam, i w efekcie siadam do stołu nie z jedną lecz z naręczem książek. I już myślę inaczej, nie tak jak jeszcze przed chwilą myślałem, już nie jedna myśl, ale cała ich wiązka. Nie jedna gwiazda, lecz migotliwa konstelacja. Jak 48 pouczenie z księgi Tao te king: „Gdy oddajecie się nauce, wasza wiedza z każdym dniem się powiększa. Gdy oddajecie się wcielaniu zasad tao, wasze pragnienie zdobycia wiedzy z każdym dniem się zmniejsza. Nie działacie, a mimo to nie ma niczego, co by nie było zdziałane” (przeł. T. Żbikowski). **Dzięki czynię Bogu w bibliotece, bo tam Newton i tao splatają się w jeden węzeł. To, co moje i zaplanowane jest gruntownie modyfikowane przez to, co przygodnie napotkane, co przypadkowo, i przez co, życie nabiera smaku i urody.**

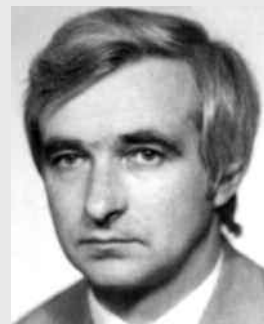
Nic nie ma zatem dalszego od sądu, na który możemy się napatoczyć, a który utrzymuje, że bibliotekarze spędzają życie wśród książek i są przez to odcięci od życia, jakby kurtyna bibliotecznego kurzu przesłoniła im świat. Wręcz przeciwnie, to oni szukając konkretnego tytułu natrafiają przecież na to, co jest samym życiem – przypadkowe znalezisko, przygodna książka, którą pewnie także weźmą do ręki, i która – być może – podpowie im niespodziewane cenne spostrzeżenie. Przygodność łamiąca sztywne ramy naszych oczekiwań i planów stanowi o urodzie życia, które jest i pozostanie dziełem przypadku. „Tristramie Shandy, jesteś dziełem błędnego przypadku”, to zawołanie Lawrence’a Sterne’a odsłania się teraz jako podsumowanie filozofii biblioteki: symbol przemyślanego ładu pozwala docenić swoją doskonałość w chwili, gdy rozpada się ściśle przewidziany porządek. To bibliotekarz żyje na granicy tych dwóch światów, tych dwóch fizyk (i dwóch muzycznych stylów), i przez to jest tym, który rozpoznaje wielokierunkowość i przygodność biegu świata (seria zamówień książek rzadko zapewne zawiera dwie pozycje dotyczące tej samej dziedziny – już samo obcowanie z czytelnikami książek i ich zamówieniami odsłania mnogość i nieprzewidywalność sposobów myślenia o świecie).

**TADEUSZ SŁAWEK**



**prof. dr hab. Włodzimierz Goriszowski**

Dyrektor BUŚ w latach 1977-1978. Specjalizuje się w organizacji szkolenictwa, pedagogice bibliotecznej oraz polityce oświatowej. Obecnie profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie.



**prof. dr hab. Antoni Molenda**

Dyrektor BUŚ w latach 1978-1981. Specjalizuje się w historii najnowszej oraz historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Obecnie profesor Wyższej Szkoły Ekonomii i Administracji w Bytomiu.



**mgr Wanda Dziadkiewicz**

Dyrektor BUŚ w latach 1981-2003. Starszy kustosz dyplomowany. Sekretarz Rady Wykonawczej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich, członek Rady Programowej Biblioteki Śląskiej.

**OPRACOWAŁY:  
MARTA BŁEŻYŃSKA  
JOLANTA PULIKOWSKA**

# 19 listopada prof. dr hab. Jerzy Warczewski otrzymał z rąk Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski

## Zaszczytne wyróżnienie

**P**rofesor Jerzy Warczewski ukończył w 1961 r. studia z fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pierwsze 17 lat, do habilitacji włącznie, pracował na Wydziale Fizyki AGH w Krakowie. Od 1 października 1978 r., czyli ponad 30 lat, jest kierownikiem Zakładu Fizyki Kryształów (dawniej: Magnetyków) w Instytucie Fizyki UŚ. Tytuł naukowy profesora nauk fizycznych otrzymał w 1992 roku. Jego dorobek to: trzy monograficzne opracowania książkowe, w tym monografia pt. „Krystaliczne struktury modulowane” wydana przez Wydawnictwo Naukowe PWN (1993), 129 artykułów naukowych, 181 referatów, również invited, na międzynarodowych konferencjach naukowych oraz 86 artykułów popularno-naukowych. Wypromował dziewięciu doktorów nauk fizycznych, z których pięciu już się habilitowało, wśród nich jeden jest profesorem tytularnym i zorganizował swoją placówkę naukową, trzej są prof. UŚ, dla jednego z nich postępowanie o tytuł jest już na etapie recenzji.

Profesor Warczewski jest uznanym specjalistą w dziedzinie fizyki kryształów. Recenzował prace doktorskie, habilitacyjne oraz wnioski o tytuł profesora, a także wnioski o stanowisko profesora uczelnianego. Recenzuje artykuły w licznych czasopismach. Od roku

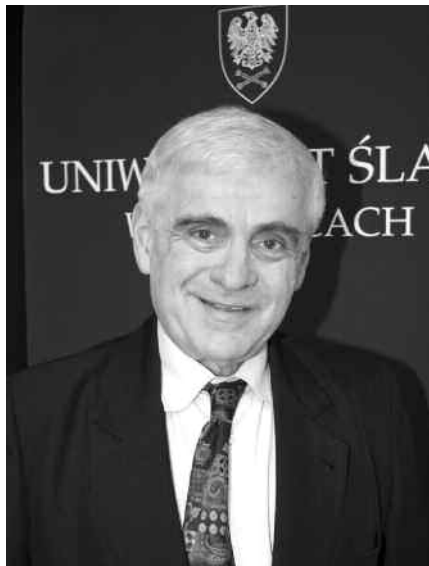


Foto: Agnieszka Sikora

2003 jest redaktorem czasopisma *Central European Journal of Physics*. Odbił trzy długotrwałe staże naukowe za granicą: Armenia (1962, Stacja Wysokogórska Kosmiczna Aragac: 6 miesięcy), Holandia (1971-1974, Uniwersytet w Delft: Postdoctoral Research Fellowship przedłużany, razem 3,5 roku), Niemcy (1981-1983, Uniwersytet w Kassel: Profesor mianowany przez Ministra Kultury Landu Hessen: 1,5 roku).

Zainspirował wielkiego kompozytora Wojciecha Kilara do napisania z okazji Świątowego

Roku Fizyki 2005 monumentalnego dzieła – Symfonii o Ruchu (*Sinfonia de Motu*) poprzez podanie mu tematu muzycznego opartego na nutach, których symbole literowe są identyczne z symbolami literowymi pewnych fundamentalnych stałych i pojęć fizycznych oraz poprzez wyjaśnienie mu, że nieustanny ruch cząstek Mikroświata jest jedną z najbardziej fundamentalnych i powszechnych własności Wszechświata. Przekonał Centralną Komisję do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, że obszar dydaktyki fizyki stanowi dziedzinę naukową, w ramach której można robić doktoraty, habilitacje i formułować wnioski o tytuł naukowy profesora. Jest głównym pomysłodawcą corocznej konferencji zwanej „Oblicza fizyki – między fascynacją a niepokojem. Rola fizyki w rozwoju naszej cywilizacji i kultury” – Dyskusja Panelowa. Jest autorem też do tych Dyskusji oraz tradycyjnie już przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego. Odbłyły się już cztery takie Dyskusje: w latach 2005, 2006, 2007 i 2008. Gromadzą one nie tylko fizyków, lecz także przedstawicieli innych nauk przyrodniczych, nauk humanistycznych i artystów.

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Fizycznego od 1967 roku: trzy kadencje był prezesem Oddziału Katowickiego, dwie członkiem Zarządu Głównego PTF, a obecnie jest członkiem Prezydium tego Zarządu. Był przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego XXXIV Zjazdu Fizyków Polskich oraz siedmiokrotnie, tj. dla siedmiu kolejnych Zjazdów, członkiem Naukowego Komitetu Doradczego, w tym raz jego przewodniczącym. Jest członkiem zagranicznym Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych, członkiem rzeczywistym Brytyjskiego Towarzystwa Fizycznego (*Fellow of the Institute of Physics – Chartered Physicist*), członkiem rzeczywistym Europejskiego Towarzystwa Fizycznego, członkiem Sekcji Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, członkiem Polskiego i Europejskiego Towarzystwa Krystalograficznego. Zna języki obce: rosyjski, angielski, niemiecki, francuski, holenderski, włoski i bułgarski. Posiada: Złoty Krzyż Zasługi (1983), Medal Komisji Edukacji Narodowej (2005), Złotą Odznakę ZNP (2005), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2008).

**TADEUSZ GROŃ**

**JÓZEF KROK-KOWALSKI**

**JOACHIM KUSZ**

## Stopnie naukowe

### Doktoraty:

Dr Ewa Simon  
Dr Anna Labocha-Pawłowska  
Dr Anna Nowakowska-Głuszak  
Dr Kamil Kamiński

Dr Elwira Swadźba  
Dr Michał Lewicki

Dr Alina Mitek-Dziemba

Dr Agnieszka Nęcka  
Dr Agnieszka Brąszewska-Zalewska  
Dr Elżbieta Wolny  
Dr Maciej Bernasiewicz

Dr Karolina Kąpolka

### Habilitacje:

Dr hab. Henryk Gacki

Dr hab. Iwona Loewe

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska  
Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Wydział Filologiczny

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii  
Instytut Fizyki

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska  
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Instytut Matematyki

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii  
Instytut Matematyki

Wydział Filologiczny

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Wydział Filologiczny

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Instytut Matematyki

Wydział Filologiczny



# Król papier

**O**d pewnego czasu różne dokumenty elektroniczne, wyprodukowane na naszym Uniwersytecie ukazują się z nagłówkiem apelującym by ich nie drukować bez naglącej potrzeby. Trochę dziwnie pisać o takich sprawach do gazety, która w końcu realizuje się po wydrukowaniu, ale kto wie: już teraz sporo czasopism ukazuje się wyłącznie w wersji elektronicznej.

**U**niwersytet niczym Bruce Willis ratuje świat przed kolejną próbą zagłady, prorocy ekologii nawołują do oszczędności, tymczasem życie biegnie swoim rytmem. Niedawno, przy okazji monumentalnej imprezy w Poznaniu, gdzie za kilkadziesiąt milionów zł, nie bacząc na niedogodności światowego kryzysu, nie obawiając się ocieplenia klimatu z powodu tradycyjnej wielkopolskiej gościnności zgromadzili się liczni wielbiciele Ala Gore'a, jedna z telewizji pokazała reportaż o zbiorce makulatury. Dzieci przejęte wyrębem lasów, zbierały przez rok makulaturę. Uzbierały pół tony, marząc by za uzyskane w skupie pieniądze posadzić, jeśli nie puszczyć, to choć maty lasek. Ktoś to posortował, ktoś zawiózł do punktu, gdzie wypłacono po groszu od kilograma, czyli w sumie kwotę wystarczającą na pół krzaczka.

**O**znaczać to może jedno: tak naprawdę nikomu nie zależy na surowcach wtórnych. Najwyraźniej papieru jest dosyć. Teoretycznie nie powinno to dziwić. Gdy rozpoczynała się era komputerowa słyszano się hymny na cześć nowej technologii, która przyniesie ratunek drzewnym zasobom jak świat długi i szeroki. Słysz

się takie głosy i dzisiaj. Wystarczy jednak przejść się po biurach, również na naszym Uniwersytecie, by dostrzec absolutne rozmiłanie się rzeczywistości z pobożnymi życzeniami. Wszędzie dostrzec można haldy, Beskidy, Alpy, Himalaje zbudowane z kartek szczelnie wypełnionych drukiem lub czekających na swoją kolejkę do drukarki. Po uczelni chodzą pogłoski, że nasze ostatnie sukcesy w zdobywaniu europejskich środków wymagają wytworzenia 20 milionów dokumentów w ciągu najbliższych lat (nie udało mi się ustalić czy jest to liczone z kopiami, czy mowa tylko o oryginałach). Byłe jakie zamówienie, każda umowa – drukuje się je w kilku egzemplarzach, opatrując kilometrami podpisów. Jeszcze parę lat temu karty egzaminacyjne były formatu A5 czy A6; dziś każdy student zalicza na dwóch kartkach A4. Przybywające do nas komisje życzą sobie grubych dokumentacji, zawierających informacje, które można bez trudu znaleźć na stronach internetowych. Ciąży oceniające dorobek kandydatów do awansu naukowego zabobonnie nie ufają źródłom elektronicznym i żądają „twardych kopii”: odbitek, autoreferatów, spisów. Łądują one zapewne w śmietnikach w pobliżu miejsc zamieszkania recenzentów, bo żadna żona na dłuższą metę nie zdzierzy gromadzenia papierzyśk w swoim domu. Jeśli w dodatku dokumenty te są drukowane metodą oszczędnościową, jak kwity z kas fiskalnych, to po niedługim czasie wydruk znika i zostają tylko żółtawe karteczki. Tymczasem ustawa o podpisie elektronicznym pozostała – paradoksalnie – na papierze. I po tośmy wprowadzali postęp? Na Nowy Rok życzę wszystkim mniej zauroczenia papierem; którego za dużo w biurach, a permanentnie za mało w miejscach ustronnych.

STEFAN OŚLIŹŁO

**S**zczęśliwy naród, którego kroniki są nudne. Ta przypisywana Monteskiuszowi sentencja stawia nas w roli cierpiętników dodatkowo obciążonych dziedzicznym fatalizmem. Są jednak ludzie, którym tego jeszcze mało i starają się jak mogą by kroniki te jeszcze „uatrakcyjnić”. Takim łowcą narodowych „atrakcji” jest niewątpliwie Stanisław Michalkiewicz (w pewnych kręgach zwany redaktorem), którego wystąpienie na okolicznościowej „wieczornicy” – kończącej tegoroczny sezon tropienia agentury – w Międzyzlesiu, pozwoli niewątpliwie podjąć gończym nowe tropy. „Stan wojenny (dowodził Michalkiewicz, a ja podaję za „polskojęzyczną” Gazetą Wyborczą 15.12.08.) został w Polsce wprowadzony 17 września 1939 r. (inwazja sowiecka) i trwa nadal”. Jak się okazuje: historia – w przeciwieństwie do alkoholu – może być nadużywana w dowolnych ilościach i stosowana w różnorodnych koktajlowych kombinacjach. Uczestnikom wieczornicy nie przeszkadzało nawet to, że nadużywający nie mają zbyt mocnych głów. Jako człowiek słabego charakteru ledwie troszkę sobie dziabnąłem, a już spod łóżka wypełzła mi całkiem zgrabna koncepcyjka. Zgodnie z nią – wszystkiemu winni są szwoleżerowie. Cóż takiego zrobili lekkokonni? Ano, dali się zmanipulować i przez swoją przereklamowaną szarżę narazili na szwank międzynarodowe zasługi pana prezydenta. Przecież wiadomo było, że szturm pod gruzińskim Birbante Rocca, gdzie prezydent stawił czoła całej Armii Czerwonej będzie złośliwie porównywany z atakiem szwoleżerów mającym miejsce równo (dziwny ten zbieg okoliczności, prawda?) 200 lat wcześniej pod Somosierrą. Ku zdziwieniu wybitnych autorytetów z Kancelarii Prezydenckiej; w porównaniach tych Lech Kaczyński nie zawsze przeważał nad szwoleżerami. Można to oczywiście złożyć na karb niezrozumiałej sympatii prezydenta do różnych centaurów, którzy otwierają każdą defiladę z okazji 11 listopada. Niestety, prezydency „piarowcy” nie wyczuwają, że za tymi konnymi formacjami ciągnie się

## A gdzie Muminki?

podejrzany fetor moralnej zgnilizny. Posłuchajcie choćby tych pułkowych pieśni. Ta na przykład o „malowanych dzieciach”, jednoznacznie sugeruje obyczajowe rozchwianie Polek, gotowych polecieć (w celu, który wołę przemilczeć) nie bacząc na odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa. Nawet bogobojnym wdowom nie darowano tego upokorzenia. A to plugastwo: *Hej dziewczyny w górę kiecki, jedzie ulan jazłowiecki?* Nie dość, że uwłacza niewieściej godności to jeszcze naraża ją (niewiastę a nie godność) na zapalenie pęcherza moczowego. Skoro już jesteśmy przy narodowym święcie, to i tu znajdziemy wyraźny ślad kreć roboty, prowadzący wprost do WSI. Oto niejaki Julian Tuwim, bliżej znany jako sympatyk Bolesława Bieruta, rzekomy poeta. Chcąc zozydzić piękny bal w teatrze – zwany również Galą – już w 1936 roku zaplanował paszkwil nazwany (ładny mi przypadek) „Balem w operze”. Dziwnym zbiegiem okoliczności mamy tam i taki oto passus: *Dżawachadze, prync gruziński, Rwie zębami tyłek świński.* Oto do czego posuwają się wrogowie zazdrośni o międzynarodowe laury prezydenta.

**N**ie zdążyłem ze swoim rewelacjami do Międzyzlesia. Nie ja jeden zresztą byłem tam nieobecny. Weźmy choćby przewodnie hasło tej imprezy: „Zima wasza – Polska nasza”. Wszyscy, nieco tylko starsi od naczelnych IPN-owskich inkwizytorów pamiętają to hasło pierwszych miesięcy stanu wojennego: „Zima wasza – wiosna nasza...”, a lato Muminków dodawali cynicy nieczuli na podniosłą atmosferę konspiracyj. W Międzyzlesiu o Muminkach nie było już mowy. Czyżby kolejna po Teletubisiach i Raczku afera obyczajowa? A może niepotrzebnie się kojarzą?

JERZY PARZNIIEWSKI

Irina i Evgeny Gałuskin z Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii Wydziału Nauk o Ziemi w Sosnowcu odkryli pięć nowych minerałów

Mineralogia nie straciła na aktualności. Wiedza, której dostarcza znajduje zastosowanie w różnych dziedzinach nauki i techniki: fizyce, chemii, nauce o materiałach, ekologii itp. Nieprzypadkowo w ostatnich czasach konferencje mineralogiczne często prowadzone są pod hasłem „minerały jako prototypy materiałów przyszłości”.

Dobrze znanym w Polsce ośrodkiem badań mineralogicznych jest Katedra Geochemii, Mineralogii i Petrografii Wydziału Nauk o Ziemi w Sosnowcu. Od 1990 roku pracuje tu „rodzinny” zespół badawczy - Irina i Evgeny Gałuskin, którzy w ostatnich latach odkryli pięć nowych minerałów.

W zakresie syntezy nowych materiałów człowiek konkuruje z naturą. Statystyka jest po stronie człowieka. Znane jest ponad 350 000 syntetycznych związków nieorganicznych. Liczba związków organicznych już dawno przekroczyła milion. Minerałów oficjalnie zatwierdzonych przez Komisję do spraw Nowych Minerałów, Nomenklatury i Klasyfikacji przy Międzynarodowej Asocjacji Mineralogicznej (IMA), według stanu na koniec listopada 2008 roku, było zaledwie 4440. Tym samym znalezienie każdego nowego jest swoistym odkryciem, a imię odkrywcy, który ma niepowtarzalne prawo nadania minerałowi nazwy, trafia do „historii” - baz danych, encyklopedii, podręczników, publikacji naukowych i popularnych.

Może jednak powstać pytanie, po co zajmować się nowymi minerałami, jeżeli możemy syntezować interesujące nas fazy w laboratorium. Tym bardziej, że praca mineraloga często wiąże się z ekspedycjami w trudnodostępne i niebezpieczne miejsca oraz bar-

## Nauka i pasja



Foto: Agnieszka Sikora

Dr Evgeny Galuskin prezentuje nowy mineral czegemit

dzo żmudnymi i kosztownymi badaniami analitycznymi? Jednak pomysłowość przyrody nie zna granic, a jeżeli dodamy do tego czynnik czasu (dziesiątki, setki, tysiące lat powstawania kryształu minerału), to będzie jasne, że obiekty geologiczne mogą być źródłem zupełnie nowych substancji, zarówno pod względem składu, jak i struktury. Co roku znajduje się od 30 do 60 nowych minerałów. Z jednej strony jest to związane z rozwojem aparatury badawczej, z drugiej – z odkryciem lokalizacji z nowymi minerałami.

Pierwszy nowy minerał – dowyrenit – krzemian cyrkonu i wapnia z dodatkowymi grupami OH oraz z nowym nieznanym typem struktury o wymiarach 100-200 mikronów - został odkryty przez dr. hab. E. Gałuskina w 2006 roku w skarnach (skała kontaktowa metasomatyczna) związanych z Dowyreńskim Masywem Magmowym, znajdującym się w Północnym Pribajkalii.

- W tych samych próbkach odkryto następny nowy minerał, podobny do dowyrenitu, w którym są dodatkowe grupy CO<sub>3</sub>. Nie jesteśmy jednak go w stanie zbadać ze względu na zbyt małe wymiary – mówi dr Gałuskin.

W roku 2006 w próbkach skarnów (ksenolity w skałach wulkanicznych) z Kaukazu

Północnego zostały znalezione malutkie (20-30 mikronów) kostkowe kryształy perowskitu cyrkonowego, który został zatwierdzony przez Komisję IMA w 2007 roku pod nazwą lakargiit (od góry Lakargi). Ciekawostką jest, że lakargiit jest analogiem jednej z najbardziej badanych w ostatnich latach substancji syntetycznej CaZrO<sub>3</sub>, która ma bardzo duże perspektywy zastosowania w różnych dziedzinach technicznych (twarde elektrolity, przewodniki protonowe, ceramika do immobilizacji odpadów promieniotwórczych itp.). Skały zawierające lakargiit okazały się swoistą „złotą żyłą”, gdyż został w nich odkryty kolejny nowy minerał z grupy krzemianów – czegemit (nazwa od rzeki Czegem na Kaukazie), zatwierdzony przez Komisję IMA w listopadzie 2008.

- Interesujące jest to – mówi dr Gałuskin - że czegemit został znaleziony w materiale zebranym w 2007 roku, jako drobne 100-150 mikronowe bezbarwne ziarna.

W 2008 roku, w trakcie badań terenowych przeprowadzonych wspólnie z Instytutem Geologii Ziół Rosyjskiej Akademii Nauk, został znaleziony kolejny ksenolit, w którym czegemit występuje jako minerał skałotwórczy, tworzący kilkudziesięciu centymetrowe agregaty ziaren o barwie różowej. Nowe minerały o tak dużych rozmiarach znajduje się wyjątkowo rzadko.

- Samo znalezisko to jeszcze za mało – mówi E. Gałuskin. - Konieczne są badania, najpierw wstępne, potwierdzające, że naukowiec rzeczywiście znalazł coś zupełnie nowego. Zdarza się bowiem, że „nowy” minerał jest zrostem lub mieszaną już znanych faz mineralnych. Następny etap to badania bardziej specjalistyczne, pozwalające na szczegółowy opis nowości. O ile znalezisko może być wynikiem samodzielnych poszukiwań geologa, to badania minerału, jako ciała stałego są udziałem zespołu lub zespołów badaczy różnych dziedzin. Współpracujemy z zespołem kilkunastu osób z różnych krajów, m.in. z Instytutem Geologii Ziół Rosyjskiej Akademii Nauk, konkretnie z prof. Nikołajem Percewym oraz dr. Viktorem Gazeewym. Ten ostatni w 1984 roku w trakcie zdjęć geologicznych na Kaukazie znalazł skały, w których zostały znalezione lakargiit i chegemit. W trakcie badań nowych minerałów istotne jest, aby wydzielić monokryształ,



czyli pojedynczy kryształ, który nadaje się do dokładniejszego badania struktury z zastosowaniem metod dyfrakcyjnych oraz za pomocą metod spektroskopii molekularnej. Badania strukturalne przeprowadzamy albo z prof. Thomasem Armbrusterem z Instytutu Nauk Geologicznych Uniwersytetu w Bernie, albo z dr. Antonim Winiarskim, dr. hab. Joachimem Kuszem i dr. hab. Romanem Wrzaliem z Instytutu Fizyki naszego Uniwersytetu. Badania składu przy pomocy mikroskopy rentgenowskiej wykonuje dr Piotr Dzierżanowski z Instytutu Geochemii, Mineralogii i Petrologii Uniwersytetu Warszawskiego. Komisja IMA wymaga opisanie nowego minerału przez odkrywcę w czasopiśmie naukowym w ciągu dwóch lat od jego zatwierdzenia. W przeciwnym razie może ona zatwierdzenie nowości cofnąć.

Pasję odkrywcy Evgeny Gałuskin dzieli z żoną Iriną, która specjalizuje się w minerałach grupy granatu. Zalażła ona aż trzy nowe minerały z tej grupy: granat skandowy (Wituj, Jakucja) oraz granat cynowy i granat uranowy (Kaukaz). Takiego odkrycia nie dokonał chyba nikt w ciągu ostatnich 200 lat.

- Małe wymiary mocno utrudniają wszechstronne badania tych granatów i zgłoszenia ich jako nowych minerałów do Komisji IMA,

ale wszystko jest na dobrej drodze – podkreśla dr Irina Galuskina. - Najbardziej spektakularnym odkryciem jest granat uranowy, zawierający do 27 wag. %  $UO_3$ . Do tego czasu w granatach notowano wyłącznie zawartości  $UO_3 < 0.1\%$  wag. Naturalny granat uranowy (wiek skal 2.5-2.7 mln lat) jest doskonałym prototypem do stworzenia ceramiki granatowych do immobilizacji odpadów promieniotwórczych.

Dr Irina Galuskina, która jest współautorem dowyrenitu, lakargiitu, czegemitu, jest również odkrywcą minerału kumtiubeitu, zawierającego fluor krzemianu wapnia (nazwa minerału pochodzi od płaskowyżu wulkanicznego – Kum-Tiube, Kaukaz), oraz minerału „percewitu-OH” (Góry Czerskiego, Jakucja). Kumtiubeit został zatwierdzony przez Komisję IMA na początku grudnia 2008 roku i pochodzi z tych samych skarnów, w których wcześniej opisano lakargiit, czegemit. „Percewit-OH” (minerał w trakcie rozpatrywania przez Komisję IMA) jest hydroksylowym analogiem percewitu, który w 2003 roku odkrył prof. Werner Schreyer z Uniwersytetu w Bochum w Niemczech. Otrzymał on nazwę od nazwiska prof. N. Percewa.

- Mineralogia jest nauką niesamowitą – mówi dr E. Gałuskin. - Najpierw praca w te-

renie, zazwyczaj w trudnych warunkach. W naszym przypadku, są to wysokie góry Kaukazu, Sajanu Wschodniego lub syberyjska tajga za kołem polarnym. Niekiedy w terenie główną rolą naukowca jest rola tragarza - przetransportować jak najwięcej zebranych okazów.

Po powrocie na Wydział zmieniają się w chemików i fizyków i badają swoje minerały z zastosowaniem różnych metod. Pamiętają jednak zawsze, że minerały podobnie jak organizmy żywe mają swoją historię życia, która jest zapisana w ich cechach i właściwościach.

- Wszechstronne zbadanie nowego minerału oraz określenie jego genezy jest naszym głównym celem, który bez dobrego zespołu badawczego nie może być osiągnięty. Jednak nikt nam nie odbierze niepowtarzalnego uczucia – mówi dr E. Gałuskin - kiedy na samym początku badań stwierdzamy, że mamy nowy minerał i jesteśmy naprawdę PIERWSI! Nowy minerał jest dobrym materiałem do publikacji w czasopiśmie naukowym z tak zwanej najwyższej półki oraz okazją do reklamy w świecie naszego Uniwersytetu i Wydziału.

**OPRACOWAŁA  
IWONA KOLASIŃSKA**



Foto: Archiwum E. Galuskina

W górach Kaukazu

# „Akcja - reakcja”

**F**estiwale nauki, Noc Naukowca, Piknik Naukowy, Dni Nauki, interaktywne Parki i Centra Nauki – długo by jeszcze można wymieniać niezwykle zróżnicowane formy obfitej oferty edukacyjnej, kierowanej nie tylko do młodzieży szkolnej i studentów, ale także do przedszkolaków, całych rodzin i seniorów. Istniejące duże społeczne zainteresowanie i bardzo dobry zwykle odbiór tej oferty, wskazują na tkwiącą głęboko w naturze ludzkiej potrzebę poznawania i zrozumienia otaczającego nas świata.

Największą nie tylko w Polsce, ale i w Europie plenerową imprezą popularyzującą naukę jest Piknik Naukowy Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik. Odbywa się on od 12 lat każdego roku na Rynku Nowego Miasta i Podzamczu w Warszawie, zdobywając coraz większą popularność. Zainicjowany w 1997 roku przez prof. Łukasza Turskiego z Centrum Fizyki Teoretycznej PAN oraz Roberta Firmhofera i Krystynę Kępska-Michalską z Polskiego Radia trafił dokładnie w zapotrzebowanie społeczne i rozwijał się bardzo szybko. Początkowo brało w nim udział kilkanaście warszawskich instytucji naukowych, a liczba odwiedzających sięgała kilku tysięcy. Ósmy Piknik odbył się już z udziałem wybranych instytucji z całej Polski. Jednym z pierwszych zaproszonych był Uniwersytet Śląski – doceniono w ten sposób szeroką działalność popularyzowania fizyki, prowadzoną przez Pracownię Dydaktyki Fizyki.

Piknik Naukowy wciąż rozwija swoją formułę – od 2005 roku zapraszany jest tu gość spe-

cialny. Były nim w 2005 r. Niemcy, potem Francja, a ostatnio Unia Europejska. W ten sposób Piknik przekroczył granice i obecnie wśród sięgających liczby dwustu instytucji biorących w nim udział znajdują się uczelnie, instytuty badawcze, muzea, instytucje kultury, fundacje naukowe itp., nie tylko z Polski ale i Europy.

Na liście zapraszanych i współorganizujących Piknik instytucji zawsze znajduje się Uniwersytet Śląski. Tradycyjnie też, co roku stanowisko Uniwersytetu lokowane jest w honorowym miejscu obok głównej sceny na Rynku Nowego Miasta, przed stoiskiem Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Fizyki PAN.

W tym roku Piknik Naukowy po raz pierwszy znalazł swoistą kontynuację w internecie i w mediach także po zakończeniu. Radio Euro – ogólnopolski program radiowy powstały z IV Programu Polskiego Radia i Polskiego Radia Bis – podjęło akcję promującą instytucje, które w znaczący sposób zaznaczyły swoją obecność na tej imprezie. Prezentowane są one kolejno w prowadzonych na żywo, na antenie Radia Euro i w internecie trzygodzinnych programach. I znowu Uniwersytet Śląski został doceniony - znalazł się bowiem na liście promowanych instytucji zaraz po Politechnice Warszawskiej i 3 grudnia ze studia założonego w holu Instytutu Fizyki, wspomaganego dwiema kamerami wędrującymi po Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii, emitowana była taka audycja. Znalazły się w niej liczne wywiady z uczonymi i przekazy wideo z laboratoriów badawczych, eksperymenty dydaktyczne, konkursy dla słuchaczy, fragmenty wykładów, opinie studentów itp.

Imprezy popularyzujące naukę takie, jak festiwale nauki i pikniki naukowe są zaledwie pierwszym krokiem w procesie edukowania. Nie zapominamy o nich także w naszym Uniwersytecie – przykładem mogą tu być prowadzone od 25 (!) lat „Osobliwości Świata Fizyki”, cykle wykładów dla młodzieży takie, jak „Z Najlepszymi przez Fizykę”, „Szkolna fizyka” czy wreszcie popularne „Wykłady na zamówienie”, Festyny Fizyki lub Święto Liczby Pi, organizowane siłami całego Wydziału. Zadaniem tego typu działań jest przede wszystkim rozbudzanie ciekawości, wdrażanie do naukowego sposobu myślenia i badania świata oraz inspirowanie do szukania wyjaśnień i zrozumienia. Po tym wstępie musi jednak nastąpić długi okres budowania wiedzy i solidnej, systematycznej edukacji w szkole i na uczelni wyższej.

Na szczęście każdy może pójść tą drogą – to tylko kwestia wyboru, ale wybór, jak zawsze, zależy jednak od motywacji...

**JERZY JAROSZ**



Foto: Agnieszka Sikora

**29** listopada w kościele św. Klemensa w Ustroniu pożegnaliśmy naszego przyjaciela Maćka Chowanioka, doktoranta Uniwersytetu Śląskiego, współpracownika „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” oraz Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ, członka Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice”, jednego z najlepszych absolwentów naszej uczelni... Długo można by wymieniać tytuły i nagrody, jakie zdobył oraz sukcesy, które miał w swym krótkim życiu. Ten artykuł jednak nie jest po to, aby je wliczać (w tym celu zapraszamy do lektury archiwalnych artykułów, które zamieszczaliśmy w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ”, a w szczególności numerów 3 (153) 2007 i 9 (159) 2008). Ten tekst piszę po to, aby Go pożegnać na łamach naszego pisma i pokazać (choć jedynie w zarysie), jakim był człowiekiem.

Każdy, kto znał Maćka od razu powiedziałby, że przede wszystkim był pogodny i radosny. Potrafił rozbawić największego „smutasa”. Tam gdzie się znalazł, zaraz robiło się wesoło. Jego charakterystyczny śmiech na pewno długo będzie dźwięczał w naszych uszach.

Maciek był ciekawy świata, jego różnorodności, czasem sprzeczności. Nie godził się na zło, chciał zmieniać świat na lepsze. Nie bał się ludzi, wręcz przeciwnie, wychodził im naprzeciw, wyciągał do niech rękę. Z ciekawością dziecka przyglądał się dalekim, egzotycznym krajom. W 2005 roku miałam okazję podróżować z Maćkiem po Argentynie. Widziałam, jak chłonie tamtejszą atmosferę. Interesował się wszystkim, dużą przyrodą, folklorem, lokalnymi obyczajami, polityką i problemami Polonii argentyńskiej. Kochał także góry. Gdy półtora roku temu zde-



3 grudnia na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ odbyła się „Akcja – reakcja” – comiesięczne wydanie specjalne audycji „Czwarty wymiar”, promującej Piknik Naukowy Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik. Na zdj. mgr Janina Pawlik



Dobro nie umiera nigdy a to, co najlepszego w człowieku,  
na zawsze zostaje w sercach bliskich

# Maćko (1980-2008)

cydował się wyjechać do Kirgistanu, aby pracować jako lektor języka polskiego, przyszedł do redakcji, aby mi to oznajmić, wiedział bowiem, że ja również bardzo Kocham góry. Powiedziałam wtedy, że mu zazdroszczę, że będzie w tak przepięknym zakątku świata, dzikim, z dala od cywilizacji, gdzie na horyzoncie wznoszą się ośnieżone szczyty siedmiotysięczników. Potem na pocieszenie wysłał mi kartkę, na której znajdowało się zdjęcie Piku Pobiedy (7439 m n.p.m.). Ta kartka stoi na moim redakcyjnym komputerze. Gdy miałam zły dzień, a za oknami po niebie przewalały się szarobure chmury, wtedy patrzyłam na tę nieskażoną biel kirgiskich szczytów. I przynosiło mi to pocieszenie i nadzieję, że jutro będzie lepsze. Ostatni raz Maciek odwiedził mnie na kilka dni przed swoim drugim wyjazdem do Biszkeku. Opowiadał o swojej podróży samochodem, jaką miał odbyć z Polski do Kirgizji wraz z przyjaciółmi. Powiedział, że bym mu nie zazdrościła tych wspaniałych widoków, bo ma tyle pracy, że w

ciągu roku nie może znaleźć czasu na wy-cieczki.

Drogi Maćku, byłeś dobrym człowiekiem. Ludzie nie tylko Cię cenili, za Twoją mądrość, pracowitość i szacunek do wszystkich. Kochali Cię. O tym świadczą wpisy na stronie internetowej Uniwersytetu Śląskiego ([www.us.edu.pl/pozegnanie-macka](http://www.us.edu.pl/pozegnanie-macka)). Oto kilka z nich:

- *Wszystkim nam będzie Cię bardzo brakowało. Miałeś duszę poszukującą, stale pragnąłeś nowości. Było w tym coś niepokojącego, bo naszą nadzieją jest zakotwiczenie, a nie marzenie o bytności na całym świecie. Maćku, Maćku! Dziękuję za dawne spotkania. I przepraszam, jeżeli nie potrafiłem wstuchać się w Twój głos.* Marian Kisiel

- *Maciek był jednym z moich najzdolniejszych studentów. Pełen pasji, skory do dyskusji, poszukujący. Przy tym zawsze uśmiechnięty, życzliwy i otwarty. Takich ludzi się nie zapomina.* Artur Rejter

- *Maciek Chowaniok był jednym z najzdolniejszych studentów Międzywy-*

*działowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych, absolwentem dwóch kierunków studiów: socjologii i filologii polskiej. Doprowadził też do absolutorium studia filozoficzne. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci jako wybitna osobowość, mądry, pełen pasji, ciekawy świata i ludzi, wrażliwy, błyskotliwy człowiek. Humanista z wykształcenia i temperamentu, każdy kontakt z Nim wzbogacał. Pamiętamy go z licznych, nieskończonych dyskusji. Wielu ich wątków już nie dokończymy. Jego odejście pogrzyżyło nas w głębokim smutku. Tyle dobrego mógł jeszcze uczynić, tyle miał planów i marzeń. Wierzyliśmy, że je zrealizuje. Jest nam smutno.* Olga Wolińska

- *Maćku, kolego z Zespołu i z MISH-u nie potrafię się pogodzić z tym, że już nigdy nie usłyszymy Twojego śmiechu...* Ania Wilińska

- *Ciężko jest cokolwiek napisać, kiedy człowiek o tak imponującej wiedzy, łagodnym usposobieniu i sympatii dla innych ludzi, mający przed sobą całe życie, karierę naukową, umiera w tak młodym wieku i w tak tragicznych okolicznościach... Chciałam podziękować za możliwość uczestniczenia w Pana zajęciach, a pamiętką pozostanie wpis w indeksie... Do zobaczenia! [\*] Kosa*

Gdy dokładnie rok temu przygotowywałam artykuł o Maćku (do rubryki „Sukcesy młodych”), przesłał mi listę swoich osiągnięć, to czym chciał się najbardziej pochwalić, jednak ze względu na ograniczone miejsce w gazecie niektóre trzeba było wyciąć. Ustaliliśmy, że do wielu spraw będziemy wracać w kolejnych tekstach. Do numeru styczniowego miał przygotować artykuł o polonistyce w Biszkeku. Maćku, nie na taki tekst umawialiśmy się do tego numeru!

Wiem, że byłeś radosnym, dowcipnym chłopakiem i nie chciałbyś, abyśmy po Tobie płakali. Byłeś też niezwykle skromny i zapewne czułybyś się teraz nieco skrępowany. A jednak mówienie o Tobie jest ważne, chcemy o Tobie pamiętać i nie zapomnimy. Być może właśnie wspomnianie pozwoli nam kiedyś zaakceptować ten przerażający fakt, że Ciebie już wśród nas nie ma.



Foto: Agnieszka Sikora

Maciek Chowaniok ze Studenckim Zespołem Pieśni i Tańca „Katowice” podczas występów w Argentynie (2005)

AGNIESZKA SIKORA

**100 LAT „HARMONII”**

22 listopada w Kościele Jezusowym w Cieszynie odbyła się uroczystość jubileuszowa z okazji stulecia Cieszyńskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia”, najstarszego na Śląsku i jednego z najstarszych w Polsce. Kontynuatorem pięknych tradycji chóralnych jest od blisko 40 lat akademicka „Harmonia”, dzisiaj - Reprezentacyjny Chór Uniwersytetu Śląskiego z siedzibą w Cieszynie, od 10 lat prowadzony przez dr Izabellę Zielecką-Panek. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem ekumenicznym, a następnie odbył się koncert galowy. Bogaty repertuar chóru obejmuje utwory *a cappella* kompozytorów

wszystkich epok, z muzyką współczesną włącznie oraz dzieła oratoryjno-kantatowe. Swoją dorobek artystyczny „Harmonia” zaprezentowała na sześciu płytach.

**„IT ACADEMIC DAY”**

27 listopada w Auli Międzywydziałowej przy Wydziale Nauk o Ziemi w Sosnowcu odbyła się konferencja informatyczna „IT Academic Day” poświęcona najnowszym technologiom oraz narzędziom informatycznym. W ramach wydarzenia zostały zaprezentowane najnowsze trendy rozwoju technologii informatycznych. Organizatorami konferencji byli: firma Microsoft oraz studenci Koła Naukowego Informa-

tyków na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ.

**„MODELLING AND VISUALISATION IN BIOINFORMATICS”**

27 listopada w Instytucie Informatyki w Sosnowcu odbyło się seminarium projektu *Modelling and Visualisation in Bioinformatics - nowa, innowacyjna specjalizacja z wykładowym językiem angielskim*. Seminarium BIEN poświęcone było prezentacji projektu, wyników badań ankietowych oraz dyskusji na temat trendów w nauczaniu informatyki.

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji ogłosiła listę rankingową projektów za-

W ramach umowy

**NOVUM 4/2008 Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej**

sfinansowała naprawę aparatury (spektrometru NMR, analizatora TGA, różnicowego kalorymetru skaningowego DSC oraz chromatografu gazowego sprzężonego ze spektrometrem masowym GCMS) w Pracowni Fizykochemii Polimerów na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego.





twierdzonych do dofinansowania w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego, Działanie V – Rozwój Polskich Uczelni. Na liście tej drugą pozycję zajął projekt złożony przez Uniwersytet Śląski - *Modelling and Visualisation in Bioinformatics – nowa, innowacyjna specjalizacja z wykładowym językiem angielskim*. Realizatorem merytorycznej części projektu, jakim jest stworzenie programu studiów z wykładowym językiem angielskim, będzie Instytut Informatyki Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach mieszczący się w Sosnowcu.

Więcej na str. 12

### POSIEDZENIE SENATU UŚ

2 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyło się kolejne posiedzenie Senatu Uniwersytetu Śląskiego. W porządku obrad znalazły się m.in. uchwała w sprawie utworzenia studiów stacjonarnych I stopnia na kierunku administracja, uchwała w sprawie przyjęcia wieloletniego planu inwestycyjnego dla projektu *Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych*, a także wniosek Wydziału Filologicznego w sprawie nadania uprawnień do doktoryzowania w dyscyplinie kulturoznawstwo.

### AKCJA – REAKCJA

3 grudnia na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii odbyła się impreza pod nazwą „Akcja – reakcja”, czyli comiesięczne wydanie specjalne audycji „Czwarty wymiar”, promującej Piknik Naukowy Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik – największą w Europie imprezę plenerową o tematyce naukowej, wyróżnioną przez Komisję Europejską jako jeden z najciekawszych projektów europejskich ostatnich lat propagujących naukę w społeczeństwie. Podczas spotkania prezentowane są osiągnięcia i sukcesy instytucji biorących udział w Pikniku Naukowym, słuchacze mają okazję poznać sylwetki tworzących je ludzi i dowiedzieć się, na czym polega ich codzienna praca oraz jak się przygotowują do corocznych pokazów. Ekipa radiowa odwiedza także wydziałowe pracownie i laboratoria.

Celem tej szczególnej akcji jest popularyzacja nauki, przyjazne i obrazowe przekazywanie wiedzy, a także zachęcenie odbiorców do poznawania otaczającego świata. Audycja ma charakter interaktywny, jest prezentowana zarówno na antenie, jak i w internecie – w postaci video streamingu na stronie [www.polskiera-](http://www.polskiera-)

[dioeuro.pl](http://dioeuro.pl). Program ma pobudzić słuchaczy do dyskusji oraz wyrażania swoich opinii i komentarzy w postaci wypowiedzi na forum Radia Euro, telefonów, czy SMS-ów.

Więcej na str. 26

### „MIĘDZY NAUKĄ A SZTUKĄ - AKUSTYKA DLA HUMANISTÓW”

3 grudnia Pracownia Dydaktyki Fizyki zaprosiła pracowników, doktorantów i studentów na kolejny wykład z cyklu „Z najlepszymi przez fizykę”. W sali audytorijnej im. A. Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ wykład pt: „Między nauką a sztuką - akustyka dla humanistów” wygłosi prof. dr hab. Bogusław Fugiel. Przedstawienie podstawowych pojęć akustyki dotyczących struktury i percepcji dźwięku było pretekstem do udzielenia odpowiedzi na pytania: Czy wrażenia estetyczne można opisać liczbami? Dlaczego dzieci powinny słuchać muzyki Mozarta? Co to jest *diapycsis*? Jak powstał przenośny syntezator muzyczny? Kiedy funkcje Bessela mogą „ożywić” dźwięk? Podane przykłady były ilustrowane żywą muzyką. Na zakończenie wykładu wystąpili uczniowie ze Szkoły Muzycznej w Bielsku-Białej.

### PROFESOR IRENA BAJEROWA DOKTOREM HONORIS CAUSA UŚ

Decyzją Senatu Uniwersytetu Śląskiego tytuł doktora *honoris causa* otrzymała profesor Irena Bajerowa, wybitny badacz dziejów języka polskiego, współorganizatorka katowickiej polonistyki, długoletni profesor Uniwersytetu Śląskiego, doskonały dydaktyk i wychowawca pokoleń polonistów, krzewicielka idei miłości do języka i ziemi ojczystej jako wartości podstawowych, niezłomna patriotka walcząca o wolność ojczyzny i prawa człowieka.

Uroczystość odbyła się 4 grudnia w auli Wydziału Teologicznego UŚ w Katowicach.

Więcej na str. 4-10

Fotoreportaż na str. 2

### JUBILEUSZ 40-LECIA BIBLIOTEKI UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

8 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego UŚ odbyła się uroczystość z okazji 40-lecia Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego, połączona z promocją książki *Biblioteka otwarta. Wczoraj i jutro Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego*. Patronat honorowy nad uroczystością objął JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. W programie imprezy znalazły się m. in.: wykład prof. zw. dr hab. Tadeusza Sławka pt. „Biblioteka jako dziękczynienie”

oraz koncert muzyczny w wykonaniu nauczycieli i uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. M. Karłowicza w Katowicach.

Więcej na str. 13-21

### CZWARTA DYSKUSJA PANELOWA

12 grudnia w Instytucie Fizyki UŚ odbyła się konferencja naukowa *Czwarta Dyskusja Panelowa* o temacie przewodnim: „Oblicza fizyki - między fascynacją a niepokojem. Rola fizyki w rozwoju naszej cywilizacji i kultury”. W konferencji udział wzięli przedstawiciele wielu dyscyplin naukowych: nauk przyrodniczych, matematycznych, technicznych, humanistycznych, w tym filozoficznych i teologicznych, artyści oraz przedstawiciele nauk

*Czwarta Dyskusja Panelowa* jest coroczną jednodniową konferencją naukową. Pierwsza edycja odbyła się w 2005 roku.

### SESJA JUBILEUSZOWA NA WYDZIALE NAUK O ZIEMI

12 grudnia w Auli Międzywydziałowej przy Wydziale Nauk o Ziemi UŚ odbyła się Sesja Jubileuszowa pod patronatem dziekana WNoZ prof. dr hab. Adama Idziaka z okazji 60-lecia Oddziału Katowickiego Polskiego Towarzystwa Geograficznego oraz 35-lecia Olimpiady Geograficznej. W programie znalazły się m.in. wykłady: prof. dr hab. Andrzeja T. Jankowskiego *Z dziejów geografii w regionie śląskim*, prof. dr hab. Tadeusza Niedźwiedzia *Ekstremalne zjawiska klimatyczne* oraz prof. dr hab. Adama Łajczaka *Na dachu świata - Tybet*.

### WIECZÓR WIGILIJNY

17 grudnia JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś zaprosił społeczność akademicką na Wieczór Wigilijny. Odbył się on w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ w Katowicach. Uroczystość była okazją do przełamania się opłatkiem i złożenia świątecznych życzeń. W programie muzycznym Wieczoru znalazły się m.in.: koncert piosenek bożonarodzeniowych i świątecznych w wykonaniu Beaty Bednarz (Karol Pyka – fortepian, Marcin Żupański - saksofon, flet, Eugeniusz Kubat – kontrabas, Bartek Nazaruk – perkusja) oraz koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” (Sabina Olbrich-Szafraniec – sopran, Michał Korzistka – fortepian, Izabella Zielecka-Panek – dyrygent).

Fotoreportaż na str. 32

OPRACOWAŁA  
AGNIESZKA SIKORA

# Wydawnictwo

## UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

### NOWE KSIĄŻKI

#### Prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. „Romantica Silesiana”. No 3: *La littérature et les arts*. Red. Krzysztof Jarosz

JĘZYKOZNAWSTWO. „Neophilologica”. Vol. 20: *Études sémanctico-syntaxiques des langues romanes*. Red. Wiesław Baniś

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Stefan Zabierowski: *W kręgu Conrada*

PRAWO. „Problemy Prawa Karnego”. T. 26. Red. Kazimierz Marszał

„Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 3. Red. Maksymilian Pazdan

„Z Problematyki Prawa Pracy i Polityki Socjalnej”. T. 17. Red. Arkadiusz Nowak, bibliogr., summ., rez., 17 zł

Gabriel Radecki: *Fundacje zakładowe przez osoby prawne Kościoła Katolickiego w Polsce* (Dissertationes Iuridicae Universitatis Silesiensis. T. 7), 30 zł

#### Podręczniki i skrypty

FIZYKA. Jerzy Stasz: *II Pracownia Fizyczna. Tematyka ćwiczeń i uwagi metodyczne*. Wyd. 2. popr. (Skrypt przeznaczony dla studentów fizyki Uniwersytetu Śląskiego), 15 zł

### ZAPOWIEDZI

#### Prace naukowe

HISTORIA. Agata Aleksandra Kluczek: *VNDIQVE VICTORES. Wizja rzymskiego władztwa nad światem w mennictwie złotego wieku Antoninów i doby kryzysu III wieku – studium porównawcze*, bibliogr., indeksy, wklejki, tab., fot., ilustr., rys., summ., rés.

TEOLOGIA. Jan Słomka: *Wczesnochrześcijańskie nazwy chrztu, indeksy: biblijny i autorów starożytnych oraz cytatów patrystycznych*, summ., Zsfg., 23 zł

SOCJOLOGIA. *Między socjologią polityki a antropologią polityki*. Red. Jacek Wódlz, tab., wyk., mapy, summ., rés., 23 zł

LITERATUROZNAWSTWO. „Przekłady Literatur Słowiańskich”. T. 1: *Wybory translatorskie 1990–2006*. Red. Bożena Tokarz, bibliogr., tab., summ., rés.

*Tajemnice „Słowa i ciała”. Szkice o powieści Teodora Parnickiego*. Red. Krzysztof Uniłowski

Aleksandra Maria Grzybowska: *La fugueuse et ses avatars dans l'oeuvre romanesque de Suzanne Jacob*

Zdzisława Mokranowska: *Młodość i starość. Szkice o twórczości Jarosława Iwaszkiewicza*

Milosz Piotrowiak: „Kto ten pejzaż zimą niewydarzoną zatrul?” *Tropy egzystencji w liryce Jerzego Kamila Weintrauba*, indeks osobowy

Joanna Warmuzińska-Rogóż: *De langlois a tringlot. L'effet-personnage dans les „Chroniques romanesques” de Jean Giono*, 21 zł

JĘZYKOZNAWSTWO. *Język – styl – gatunek. Katowickie spotkania doktorantów*. Red. Małgorzata Kita, współudz. Maria Czempka, Magdalena Sławska, Maria Wacławek, summ., Zsfg.

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Muzyka religijna – między epokami i kulturami*. T. 2. Red. Krystyna Turek, Bogumiła Mika, aneksy, tab., nuty, summ., Zsfg., 35 zł

*Przestrzenie we współczesnym teatrze i dramacie* + płyta CD. Red. Ewa Wąchoczek, Violetta Sajkiewicz, indeks

PSYCHOLOGIA. *Zdrowie psychiczne uczniów – różne konteksty i odniesie-*

*nia*. Red. Zofia Dołęga, Maria John-Borys, bibliogr., rys., załącznik, tab., 33 zł

PEDAGOGIKA. *Tradycje kształcenia nauczycieli na Śląsku Cieszyńskim (od Polskiego Seminarium Nauczycielskiego do Filii uniwersytetu Śląskiego)*. *Studia, rozprawy, przyczynki*. Red. Wiesława Korzeniowska, Andrzej W. Mitas, A. Murzyn, Urszula Szusćik, aneks, tab., rys., summ., Zsfg.

Ewa Wysocka: *Doświadczenie życia w młodości – problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania. Próba opisu strukturalno-funkcjonalnego modelu życia preferowanego przez młodzież z perspektywy pedagogiki społecznej*, 67 zł

NAUKI o ZIEMI. Aleksandra Gawęda: *Enklawy w granicze Tatr Wysokich*, bibliogr., tab., ryc., fot., summ., rez.

Małgorzata Nita: *Stratygrafia pyłkowa i historia roślinności interglacjatu mazuwieckiego starszej części zlodowacenia liwca na obszarze zachodniej i środkowej części wyżyn polskich*, 48 zł

FIZYKA. Beata Kozłowska: *Przemieniotwórczość naturalna wód źródłanych uzdrowisk południowej Polski i jej wpływ na jakość użytkową wody*

ELC

In association with  
BRITISH COUNCIL

UNIVERSITY of CAMBRIDGE  
ESOL Examinations  
Authorised Centre

## ENGLISH LANGUAGE CENTRE UNIwersYTET ŚLĄSKI Centrum Egzaminacyjne British Council

KATOWICE, UL. BANKOWA 14, TEL: 359-22-11  
e-mail: [elc@us.edu.pl](mailto:elc@us.edu.pl), <http://www.elc.us.edu.pl>

## ORGANIZUJEMY INTENSYWNE KURSY JEZYKA ANGIELSKIEGO:

- wszystkie poziomy zaawansowania
- przygotowanie do egzaminów Cambridge
- kursy w soboty/niedziele

### NOWOŚĆ: IELTS

- LEGAL ENGLISH (język prawniczy)
- KLUB KONWERSACYJNY

\* zniżki dla pracowników US oraz studentów studiów doktoranckich

**GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ W ATRAKCYJNEJ CENIE**



# Dzień Chiński na Wydziale Filologicznym UŚ

9 grudnia w budynku Centrum Naukowo-Dydaktycznym Instytutów Neofilologicznych Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu odbył się Dzień Chiński zorganizowany przez Instytut Filologii Angielskiej



Wang YanLi i Sebastian Czaj



Dziekan Wydziału Filologicznego  
prof. dr hab. Rafał Molencki



Katarzyna Bańka i Jin NiYa



Foto: Agnieszka Sikora



# Wieczór Wigilijny



Prof. zw. dr hab. Andrzej Ślebarski i JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

Prorektor UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kozusznik i z-ca kwestora Janina Walczewicz-Strzępka



17 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego, w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbył się uroczysty Wieczór Wigilijny



Sopranistka  
Sabina Olbrich-Szafranec



Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia”  
pod dyrekcją Izabelli Zieleckiej-Panek

Śpiewa Beata Bednarz



Foto: Tomasz Kielkowski

